

REDAKCJA

Plac Katedralny № 4.
Adres Telegraficzny: WILNO.—KURJER.
Skrzynka pocztowa № 96. — Telefon № 129
Redaktor przyjmuje od 1 do 2 po południu.

KURJER LITEWSKI

ADMINISTRACJA

Plac Katedralny № 4
Otwarta od 10 — 4 po połud.
W niedziele od 9 — 10¹/₂ rano.
Skrzynka pocztowa № 96 — Telefon № 129

WARUNKI PRENUMERATY

wraz z tygodnikiem „Życie Ilustrowane“:			
	Rocznie.	Półrocz.	Kwartal.
W WILNIE	8—	4—	2—
Z PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ	10—	5—	2.50—
ZAGRANICĄ	14—	7—	4—

Miesięcznie: 70 kop.
Zmiana adresu 20 kop. — Za odosłanie do domu 10 kop. miesięcznie.
Listów niefrankowanych lub niedostatecznie opłaconych „Kurjer“ nie przyjmuje.
Rękopisów — nie zastrzeżonych do zwrotu — nie przechowuje.

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI

Wychodzi codziennie rano, oprócz dni pościelanych.

Wydawnictwa rok piąty.

CENY OGŁOSZEŃ:

Nadesłane za jeden wiersz garbontowy w tekście, lub jego miejsce 1 rub.
Ogłoszenia na 1-iej stronie za jeden wiersz garbontowy lub jego miejsce 50 kop.
Reklamy za jeden wiersz garbontowy lub jego miejsce 30 kop.
Nekrologi za jeden wiersz petitu lub jego miejsce przed tekstem 50 kop., po tekście 30 kop.
Ogłoszenia zwożące za jeden wiersz petitowy lub jego miejsce 15 kop.
Drobne ogłoszenia za jeden wyraz petitowy 3 kop., najniższe 30 kop.

Za dołączenie prospektów do „Kurjera“ 7 rub. od tysiąca, oprócz opłaty pocztowej.

Ogłoszenia „Kurjer“ drukuje tylko w języku polskim.

Ogłoszenia przyjmuje się tylko do godz. 12 w południe.

REDAKTOR WOJCIECH BARANOWSKI.

KIEROWNICZKA LITERACKA ELIZA ORZESZKOWA.

SEKRETARZ LUDWIK ABRAMOWICZ.

Numer pojedynczy

5 kop.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych prosimy adresować: Do Redakcji „Kurjera Litewskiego“ w Wilnie. — Ogłoszenia, oferty i listy w sprawach prenumeraty prosimy adresować: Do Administracji „Kurjera Litewskiego“ w Wilnie.

Numer pojedynczy

5 kop.

W r. b. otwarte są klasy: wstępna, I, II, III i IV. Wpis w klasie wstępnej 40, w I—50, w II—70, w III—80, w IV—90 rb. i prowadzony przez dyrektora. Internat. Opłata za internat 420 rubli.

—ioklasowa

SZKOŁA NA WSI

realna

3-3-313a

Praca fizyczna w ogrodzie i w warsztatach. Dodatkowa łacina. Czerwony Dwór przez Gródkę, stacja kolei W.-Wiedeńskiej. Egzaminy 1 września n. st. Dyrektor Henryk Rygiel.

Teatr Polski. We wtorek 11 sierpnia 1909 r.

W OGRODZIE PO-BERNARDYŃSKIM.

„Ogniem i mieczem“

obr. hist. w 6 obr. z pow. Sienkiewicza

Jutro „Za oceanem“.

OGRÓD BOTANICZNY.

Dyrekcja I. A. Szumana

Telefon № 364. 2a

SALA KONCERTOWA

DZIS

Sierpniowy atrakcyjny program.

Masa nowości.

Nieustający koncert do 4 g. w nocy.

Dzisiaj wielkie przedstawienie galowe.

Masa nowości

Od g. 2-jej pp. na pięknej werandzie objad. podczas których i wieczorem od 8-1 w nocy gra rumuńska orkiestra Stefanosco

Dla pracodawców i pracowników.

Zawiadamiamy osoby interesowane, że wprowadziliśmy w „Kurjerze Litewskim“ po cenie niższej nową rubrykę ogłoszeń:

POSADY I PRACE

(poszukiwane i zaoferowane).

Cenę trzykrotnego takiego ogłoszenia, nadesłanego tylko bezpośrednio do Administracji „Kurjera Litewskiego“ i zawierającego do 20 słów każdorazowo, oznaczamy na 1 rubla.

Ofiarujących pracę lub posadę prosimy jednocześnie z nadesłaniem ogłoszenia o podanie swoich warunków, poszukujących zaś pracy o kopie świadectw dla przedstawiania pracodawcom.

Wydawnictwo „Kurjera Litewskiego“.

1000a

Za spókoj Duszy

Ś. + P.

ADAMA

LESZCZYŃSKIEGO

Naczelnego lekarza dróg Poleskich.

zmarłego 16 (29) lipca r. b. w Paramé, we Francji, odbędzie się w Warszawie dnia 13 (26) b. m. o godz. 11-jej zrana w kościele Przemienienia Pańskiego (po-kapucyńskim) przy ul. Miodowej nabożeństwo żałobne. Tegoż dnia i z tegoż kościoła nastąpi o godz. 5-jej po południu wyprowadzenie zwłok na cmentarz powązkowski do grobu rodzinnego.

O smutnych tych obrzędach pozostali w najgłębszym smutku: żona, brat i siostra zawiadamiają przyjaciół, koleżów i znajomych zmarłego.

2456

Po zjeździe bractw.

Jednym z najpierwszych warunków prawidłowych stosunków i normalnego współżycia różnych grup ludności jest postawienie jaknajdalej idącej swobody w wewnętrznym rozwoju każdej z tych grup przez inne pozostałe. Takie niemięszanie się do spraw nie swoich, tem większe ma znaczenie, im bardziej sprawy te są osobistą i wyłączną dziedziną danej grupy.

Taką właśnie kwestją jest wszystko, co tylko dotyczy wyznania i wszelkich spraw związanych z zasadami, wierzeniami i obrzędami danej religii.

Nikt więcej od nas nie rozumiał całego dobrodziejstwa podobnej polityki, bo nikt bardziej nie był pod tym względem upośledzonym. Całe szeregi ograniczeń i najboleśniejszych skrupułów doby popowstańczej zbyt żywo stoją nam w pamięci, aby potrzebą było przytaczać je dla stwierdzenia tych warunków, w jakich pojęcia nasze religijne zmuszono być żyć i rozwijać się na Litwie w ciągu ostatniego półwieku. Byliśmy pozbawieni wszelkiego prawie i drżeliśmy, aby nam nie odebrano i tych reszty kościołów, aby nie wzbroniono nam niemal myśleć po katolicku...

Ukaz tolerancyjny, aczkolwiek nie przywrócił nam równouprawnienia wyznaniowego, jednak zrobił olbrzymi wyłom w poprzednim religijno-politycznym systemie, bo zniósł najcięższy, najbardziej przeciwny elementarnym pojęciom o kulturze — przymus religijny. Wolno było dzieciątkom tysięcy katolików otwarcie przyznać się do swego wyznania, wolno było rodzicom dzieci chrzcić po katolicku, wolno wreszcie każdemu iść za głosem sumienia i modlić się tak, jak chce.

Nie wszystkim jednakowoż dano równe prawa co do działalności misjonarskiej. Nie zniesiono odnośnych paragrafów kodeksu, karcących za „sprovedzenie“ (sowraszczenie) z prawosławia, wskutek czego właściwie to jedno jedynie wyznanie, utrzymało w swym ręku w dalszym ciągu prawo propagandy.

Stojąc na gruncie ściśle religijnym, każdy istotny i szczerzy wyznawca prawosławia mógł ukazać tolerancyjny powitać z jaknajwiększą wdzięcznością. Dzięki temu aktowi bowiem, cerkiew została w znacznym mierze emancypowana z pod wpływów świeckich i to w dodatku administracyjno-politycznych. Że jednak wpływy te i system, nic z religijnością wspólnego nie mający, zbyt silnie zakorzenił się w cerkwi prawosławnej na Litwie, że duchowieństwo, pewne pomocy urzędni-

ków, komisarzy, etc... nie myślało nawet postarać się wejść w bliższy kontakt z ludem, zbyt przywiązany jeszcze do tradycji katolickich, nabożeństw łacińskich, czy unickich, — przeto nastąpiło to, co zawsze następuje w gospodarkach, opartych na monopolach, przywilejach i wogóle sztucznie skonstruowanej sile. Nastąpił zanik wszelkiej siły osobistej, i zupełna niemówność gospodarki dalszej, gdy tych przywilejów choć w części zabrakło.

Więc też duchowieństwo prawosławne w chwili ogłoszenia aktu tolerancyjnego, znalazło się najzupełniej nieprzygotowanym do pracy bez pomocy administracji i policji, tak samo, jak w położeniu bez wyjścia znaleźli się po uwłaszczeniu włościan ci obywatele ziemscy, których gospodarstwa oparte były na tylko na systemie pańszczyźnianym.

Z chwilą zmienienia zakazu poruczenia cerkwi, dla duchowieństwa prawosławnego nader szeroko i stokroć szerzej niż dla innych wyznań została otwarta droga działalności misjonarskiej. Wolno im bowiem z ambony i w szkole, w słowie żywem i pisanem dowodzić wyższości swej nauki od innych, i mogli to wszystko czynić bez obawy następstw karnych, groźnych dla innych duchownych.

Ala jak mało widocznie oni samy ufali swym siłom i zdolnościom misjonarskim, świadczą następujący fakt, na pozór drobny, a w gruncie rzeczy wielce charakterystyczny i doskonale ilustrujący istotny stan prawosławia. Oto na jednym ze „zjazdów“ diecezjalnych w Mińsku, urządzonych bezpośrednio po ogłoszeniu aktu tolerancyjnego, postanowiono dwie posady misjonarzy eparchjalnych skasować, a na to miejsce ustanowić posadę... adwokata, któryby walczył przeciwko domaganiom się zwrotu zabranych na cerkwie kościołów!

A tymczasem owi misjonarze, ustanowieni w epoce najsilniejszego przymusu religijnego, mieli za zadanie utwierdzenie w wierze prawosławnej t. zw. „opornych“. Więć właściwie, kiedyż oni byli potrzebniejsi, jak nie wówczas, gdy przymus ustał, gdy pomoc urzędniczą w „utwierdzeniu w religijności“ odpadła?

I jeśli zjazd duchowieństwa działalności misjonarskiej, jedynie dopuszczalną w każdym wyznaniu i wszędzie zaliczaną do najważniejszych warunków propagandy, uznaje za zbędną, to tem samem stwierdza, że na drodze emulacji, na drodze swobodnego wyboru wyznania, nie jest wstanie nie zrobić i obawia się

nawet tak osłabionego i przez czterdziestoletnie przesładowanie wycieńczonego konkurenta, jakim był katolicyzm. Duchowieństwo prawosławne przeto nie udało się zgolić. Znało przeto położenie swoje wśród miejscowej ludności i wiedziało, że ludność ta, której odebrano jedną wiarę, a narzucono drugą, w znacznej części nie ma dziś przywiązania do żadnej... Wiedziało więc, że poza pewną ilością tysięcy opornych, którzy bezwzględnie oficjalnie przyjmują katolicyzm, którego nie przestali wyznawać ani na chwilę, jest cała masa ludu obojętnego, stanowiącego istotną tabulę rasam...

Na tym fundamencie oprzeć się było trudno, a zresztą, już katolicyzm na tej niezapisaną kartę zechce wypisywać swe dogmaty?

Trzeba się było bronić, tak, jak na to pozwalają siły i... pojęcia etyczne!

Jednym ze środków walki z katolicyzmem miały być różne zjazdy działaczy na polu prawosławia w rodzaju tych, jakie właśnie świeżo zamknął obrady w Wilnie.

Jest to, o ile się nie myli, zjazd czwarty o pokrewnej naturze. Pierwszym było owo diecezjalne zebranie duchowieństwa w Mińsku (z dopuszczeniem osób świeckich), drugim słynny zjazd misjonarski w Kijowie, trzecim zebranie delegatów bractw w Mińsku i wreszcie ostatni — w Wilnie.

Punktem wyłaznym każdego podobnego zebrania było: walka z katolicyzmem, a rezultatem wszędzie i zawsze: przyznanie się do zupełnej nieudolności prowadzenia tej walki samodzielnie, wskutek czego potrzeba zwracać się o pomoc do władz świeckich. Najgłośniejszy misjonarski zjazd w Kijowie przeszedł absolutnie bez śladu i znaczenia.

Obecny zjazd wileński zakończył owe obrady rezolucją, która, gdyby skutki za sobą pociągnęła, zmieniłaby bezsprzecznie cały niemal ustrój państwowy. Mówię o żądaniu, aby wyłączyć z pod kompetencji prawodawczej Izby poselskiej wszelkie sprawy, dotyczące się cerkwi prawosławnej. Postulat ten motywowany jest tym, jakoby słusznym argumentem, że ani powaga ani stanowisko cerkwi, jako wyznania panującego, nie może dopuścić, aby w jej sprawach decydowano w plenum Izby, gdzie głoszą niewiercy i, co gorsza, nawet nie chrześcijanie.

Wierni zasadzie nieinterwencji tam, gdzie mowa jest o sprawach naszego wyznania, i my, katolicy, nie moglibyśmy mieć nic przeciwko usuwaniu spraw cerkwi prawosławnej z pod kompetencji wyznawców innych religii, gdyby można

było pogodzić się na punkcie samej kwalifikacji owych spraw, i gdyby również o sprawach Kościoła katolickiego mieli stanowić wyłącznie tylko katolicy.

Ala tu właśnie musi odrazu zająć nieporozumienie. Zdaniem organów prawicowych, do spraw cerkwi należy wszystko, co tylko dotyczy się stosunku tej cerkwi do wszelkich wyznań innych i stanowiska jej w społeczeństwie, prawodawstwie i w administracji. Im chodzi o utrzymanie *a tout prix* nie tylko dominacji, ale i wyłącznej pozycji wśród wszelkich innych wyznań, o wzbronienie porzucania prawosławia, o zapewnienie przywilejów w małżeństwach mieszańszych — jednym słowem o cofnięcie aktu tolerancyjnego i o powrót do poprzednich błędnych czasów, kiedy cerkiew, co prawda, była również pustą jak dzisiaj, kiedy nienawistni i antagonizmy szerzyły się wprawdzie jaknajbardziej, ale jednocześnie listy parafian świeciły wielką ilością nazwisk a księża musieli pokrykomu chrzcić i dawać ślubu po lasach...

Cała działalność, tak samo zjazdów wszelkich, jak prasy i pojedynczych starań u władz, skierowana jest nie do uzdrowienia wewnętrznego stosunku wśród duchowieństwa prawosławnego, nie do wytworzenia w cerkwi warunków, któreby pozwalały na jedynie dozwoloną w sprawach religijnych walkę na drodze emulacji, ale ku ograniczeniu nas w prawach i ku gniebieniu wyznań innych (t. j. katolickiego) drogą praw wyjątkowych.

Domaganie się u stóp Tronu wyłączenia z pod kompetencji ciała prawodawczego tak ważnej i wielkiej dziedziny życia, że aż ogarniającej wszystkich poddanych w najżywniejszych ich interesach, jest śmiałością, do której dotychczas nikt się nie posunął. Miejsmy jednak nadzieję, że to marzenie, cofające państwo o sto lat wstecz, nie zostanie zniszczone wobec woli Monarszej, wyrażonej w ukazie tolerancyjnym.

W. D.

PROJEKTY SYNODU A IZBY USTAWODAWCZE.

Synod opracował szereg projektów ustawodawczych, które wedle nowych form państwowych należałoby wnieść do Izby ustawodawczej. Większość jednak członków Synodu pozostaje w obawie, iż Дума państwowa położy rękę na projektach Synodu i przekłada nad nią Radę państwa, gdzie pomysły Synodu będą większe miały szanse powodzenia. Metropolita moskiewski, Wład-

ODCINEK „KURJERA LITEWSKIEGO“.

21)

M. Domańska.

BLASKI.

Gdy myśl nurza się do niepamięci, do niebytu w błękitnej nieskończoności, gdy zatracę nawet świadomość własną — ciebie zatracić nie mogę...

Wiecznie ty!...
Śpiewała w nim hymn oekniona, rozkwitła, szczęśliwa młodość.

Jak słabe, ginące, dalekie echo, błądziły po pamięci ustępy z tamtych listów, z tamtych światów...
mrowe, suche, dogmatyczne morały Adeli, gorzkie, techniczne szczerzy bólem rozczarowań — wyrzuty Boruka. W takiej chwili walki i przełomu — uciec, opuścić ich!... Dezerować! Na nich wszystkich padł cień. Trzaskając młodem oburzeniem słowa, potok słów...

I nerwowo ręką Toli rzucone: — Jeśli i ty taki marny i słaby, nie warto żyć!...

Złota mgła leżała na myślach, a

przez tę mgłę wrażenia inne słabo się przedzierały. Był jak ten co śni i nic po za swoim snem nie czuje...

Muzyka w halli ucichła. Z dołu płynął chór dzwonów rozpiewanych na Anioł Pański. Ze szczytu góry La Turbie, z kościoła tonącego tam wysoko w różowych zachodnich mgłach, biegł słaby, srebrny dźwięk, niby głos podniebnych ptaków.

Blask na morzu zgasł, senny spókoj spadł na zielonawe fale. W Monaco, w Coniamine, w Monte-Carlo zaświeciły sznurki opalowych świateł elektrycznych. Zbliżała się chwila, gdy zgubiony w wytwornej, złoczonej sali operowej, czeka jej zjawienia, z jednakim zawsze, przenikającym dreszczem. Zjawia się — cudna, wołanie czaru — i rozkosznie poraża go myśl: „Moja!...“ Ona tam kocho, rozpacz, szaleje — a jego dusza drży echem zawieszona u jej ust. Jej głos jedyny kołysze do zapamiętania, na nieprzeżnione sny... Potem wstrząsający grom oklasków — leżą kwiaty, a jego pierwsze, zawsze jednaka wiązanka z mimosy i fiołków. I wówczas przez mgnienie błyska ku niemu jej uśmiech...

Zerwał się iś przed jej na spotkanie tej chwili: czuł jej czar przedziwny zawczasu.

Nieświadoma fala pamięci przyniosła mu nagle obraz Jelinicza. Nie przejechał... czemu? Jasna twarz wyłoniła się z mgły oddalenia, wyrażała uśmiech, dobre, litosne oczy?... Czyżyby i ona dla wolania szczęścia, dla pełnej pieśni życia?... Uczuł subtelny żal... żal nielogiczny...

XII.

Pęd, lot, szal! Fale wonnego powietrza biją w twarz, lekkie, rytmiczne kołysanie, i wrażenie, że przestrzeń znika, usuwa się w dal z przerażającą szybkością. Zawrotnie upojenie nieznane, pierwotne — sen o podniebnych ptasich lotach... I nagły, jak zgrzyt powrót do rzeczywistości. Samochody stanęły w głębokim cieniu gaju pinii, na Cap St. Martin. Zadzwończył śmiech, zasumowały jedwabie, zawrzało życie zahypnotyzowane przez chwilę. Wdźwięk kobiet, jasno i wytwornie ubranych, był jak uśmiech rozłożonego dnia. Mira Snarska w chwale swych promiennych włosów i niepokojących blaskach oczu. Nelly Brion, złowrogo piękna, z bladą twarzą w ramie

czarnych, lśniących włosów, z oczami, jak dwie czarne otchłanie, w których myśl sama zdawała się ginać i zanikać: Nina Blum, malarka z Wiednia, secesyjnie wydłużona, falująca całą linią postaci — sztuczna i pociągająca — umiejętnie ubrana, upajająca urokiem bukieci. I czterech mężczyzn: Lesniewski, nieśmiały i pełny wdzięku — il conte Marchesi, ładny włoch z kocim przymileniem w spojrzaniach i ruchach, pieszczotliwy i przewrotny; Leon Downmunt; brzydki, impertynencki, często czynny, a tajemniczą mocą pociągający kobiety — i Herwi Deville, dziennikarz paryski, błyskotliwy, dowcipny, nerwowy.

Szli lasem, zachwyceni tym miarą wsi, śniąc głośno o dzikości puszczy na tem najwykwintniejszym wybrzeżu świata.

Przez przewrotną żądzę zmiany wrażeń — szedł Leon Downmunt.

Nina Blum opowiadała legendę o pinii zakochanej w falę i wiecznie nad nią nachylonej — przesadnie, ale z zacięciem literackim. Deville subtelnie ją wyszydził, i już ogarniała ich napowrót sztuczna atmosfera, w której żyli zwykle. Lecz ciszej lasu

zmącił naraz niski, namiętny, przejmujący głos Nelly Brion. Wciąż śpiewała sobie półgłosem, albo prawie szeptem, zaskutana w melodie, grające jej wiecznie w uszach; śpiewała pół świadomie, machinalnie, tak, jak oddychała. Aż nagle wybuchła pieśnią, jak krzykiem burzy, bez żadnej uwagi na otoczenie, na słuchaczy. Marchesi, który afiszował kamedjancko wielką dla niej miłość, nazywał ją emfatycznie: zakłąką przez pieśń królową.

Mira Snarska dołączyła zaraz srebrny dzwonek swego głosu do jej kontraltu i płynął śpiew przepiękny swobodną falą wśród drzew wybrzeża przy szmerze fal.

Spacerowicze zbierali się, biegli, ścigali z różnych punktów: i wkrótce utworzył się z nimi długi orszak. A one szły tryumfalnie, ująwszy się pod rękę, po królewsku rozrzucone pięknem swych głosów pewnie że się wzajemnie podnoszą i dopełniają doskonale.

Kabotyński! Na chwilę nie mogą rozstać się z pozą, z oklaskiem tłum! — szepnął Deville. — W krew im to weszło, ale bajeczne są tak obie razem!...

Leon Downmunt, z miną zadewo-

lonego znawcy, patrzył na nie z pod czoła swemi dziwnymi, kpiącymi oczyma. Marchesi szedł tuż obok śpiewaczek, stąpając na palcach z miną wniebowziętą — a Lesniewski został za wszystkimi, porażony nagłym, wprost fizycznym, przejmującym skurczem serca...

Skończyły!... Las zatrząsł się od oklasków. Chciano im wyrzucić owację, uciekły ze śmiechem.

Poszli gąszczem bez drogi, tam, skąd dochodził szum fal. Stanęli na brzegu. Naprzeciw biała szeroko rozłożona Montona, pod okragłymi hełmami gór. Ciemno-lazurowe, krótkie, liczne, lśniące fale, rozbiły się o wapienne kamienie brzegu. Niebo, morze i powietrze pełne było rozsiąanych złotych skier. Nina Blum rzekła:

— Na to aby poznać szczęście, dość jest tu przyjechać, otworzyć duszę wrażeniom — patrzeć!...

— Za mało stanowczo!... — mruknął Leon Downmunt, a Mira wybuchnęła śmiechem perlistym i odurzającym jak szampań i wtapiając w jego oczach zielone iskry wzruszenia, powiedziała wolno:

(D. C. N.)

mir, i archiepiskop, Antoni, są zasadniczymi przeciwnikami wniesienia projektu do izb ustawodawczych. Sprawa ta dotychczas nie została rozstrzygnięta. Nadprokurator Synodu wypowie zaprzeczenia oświadczenia ministra i wówczas dopiero Synod postanowi o losach swoich projektów.

Strejk w Szwecji.

Próba bezrobocia generalnego przeszła swój zenit, sądząc z ogłoszonych wiadomości, jakie otrzymujemy z prasy europejskiej. Szczytu doszedł strejk, jak można sądzić, w trzecim i czwartym dniu po ogłoszeniu. Z 400,000 robotników przeszło pracować 285,000; bezrobocie objęło liczącą się ruch publiczny i zaczęło przeszkadzać prowiantowaniu miast. W większych miejscowościach tramwaje nie kursowały wcale, albo prawie wcale, podobnie lokalne statki i promy parowe, dorożki mogły krążyć tylko za zezwoleniem stowarzyszenia robotników przewoźnych i woźnice mieli na piersi odznakę, służącą za rodzaj paszportu. Gdy zapowiadano strejk drukarski i zaczęto przygotowywać się do kolejowego, wydawało się, że dzień naprawdę generalnego bezrobocia nie jest dalekim, a przypuszczano, że tym dwóm nowym atakom będzie towarzyszył taki sam sukces, jak poprzednim, porządek bowiem panował wzorowy. Organizacje, zachęcone sukcesem, trzymały się zwaru, niezorganizowani robotnicy z wolą lub po niewoli szli ręką w rękę z zorganizowanymi. W tym też czasie organizacja krajowa robotnicza odrzucała publicznie, z góry, wszelkie próby porozumienia i pośrednictwa, a to samo uczynił i związek pracodawców.

Nie umiano jednak — jak zaznacza korespondent „Frankf. Ztg.” — wywołać natchnieniem strejk kolejowy, który w tej chwili byłby może rozstrzygającym atutem. Zadowolono się bezrobociem drukarzy, które nie powiodło, przynajmniej nie powiodło się w tej mierze, jak sądzono. Opinia zaś została nastroszona nieprzychylnie, że drukarze postanowili wydawać dalej pisma socjalistyczne, tworząc niejaki przywilej strejkowy. Związek pracodawców nie byłby wdrował rokowań ze swej strony, był im niezawodnie przeciwny; w razie jednak zaproponowania przez robotników czy przez rząd, nie mógłby przejść nad próbą zgody do porządku dziennego bez obaw, iż będzie miał przeciw sobie całą opinię publiczną, która obecnie zwraca się przeciw strejkującym.

W następnych dniach sytuacja znacznie się dla robotników pogorszyła. Rząd przelał strejk przewoźny za pomocą dwóch bardzo prostych zarządzeń. Zakazano nosić paszporty związków robotników transportowych na wolny przejazd dorożkami i samochodami, przez co „nielegalizowani” woźnice mogą bezpечно krążyć po mieście, gdzie straż socjalistyczna nie rozpoznaje ich. Zniesiono też policyjne zarządzenie, iż dorożki samochodowe mają mieć na widocznym miejscu numer, przez co kontrola strejkowa dorożek i palaczy stała się niemożliwą. Najgorzej oddziaływał na bezrobocie mały sukces strejk drukarskiego. Wprawdzie dziewięć dziesiątych zecerów wstrzymało pracę, lecz wydawcy i redakcje miały czas na przygotowanie się i pisma wychodzą dalej, po części dzięki aparatowi powielającym, po części dzięki pracy redaktorów i współpracowników. Z wielu domów dziennikarskich wynika, że bezrobocie drukarskie, uniemożliwiające informowanie opinii, spotkało się z bardzo złym przyjęciem i pozbawiło strejk sympatii i w tych kołach, które

zrazu zachowywały się przychylnie lub choćby obojętnie.

Robotnicy portowi i tramwajowi zostali przez przedsiębiorców i zarządy uznani winnymi za złamanie kontraktu i wydaleniu, gdyż na kilkakrotne wezwania nie jawili się do pracy. Opinia niepokoi się teraz strejkami głównie o tyle, o ile zachodzi obawa, że prądy młodocjalistyczne mogłyby wziąć górę. Młodocjalisci idą w swym radykalizmie do propagandy czynu i od początku bezrobocia opiewali w swym organie dynamit, jako środek walki. To też ledwie przeszło dziesięć dni, a już w Szwecji zaczęto uszkadzać wodociągowe w Sztokholmie. Okazało się, że ktoś chciał zniszczyć rezerwar wodny. Ostre strzały spłoszyły złoćcywie. Władza za tem straż obywatelską została uzbrojona, aby w danym razie przeciwdziałać stanowco próbom młodocjalistów. Zgromadzenia, urządzane przez komitet strejkowy, cieszą się znacznym udziałem i wotują wszędzie jednomyślnie dalsze bezrobocie. Natomiast robotnicy niezorganizowani podejmują pracę. Co do strejków robotników rolnych, którym grozi komitet, nie przypuszcza prasa, aby się powiodły ogólnie. Bezrobocie przy czyszczeniu miasta dotychczas nie wybuchło, na wypadek, gdyby komitetowi powiodło się je zorganizować, pracę podejmuje straż obywatelska.

Niemą, jak dotychczas wskazówek, aby rząd podejmował pośrednictwo. Król i gabinet zgadzają się w zaprzetywaniu, że pośredniczyć można tylko wtedy, gdyby jedna z partii walczących zwróciła się do rządu. Na razie przewodniczący Związku pracodawców, Sydow, oświadczył, że pośrednictwa nie przyjmie i że pracodawcy nie ustąpią w niczym. Natomiast sekretarz Związku zawodowego, Seoderberg, ogłasza, iż bezrobocie będzie prowadzone dalej. Robotnicy telegraficznie, którzy dotychczas nie mogli zdecydować się na zajęcie stanowiska, postanowili pracować dalej. Komitetowi brak już pieniędzy, mimo, że składki z zagranicy płyną obficie; fundusze strejkowe są bliskie wyczerpania i to może być uważane za objaw niepomyślny o tyle, że robotnicy, naciskani głodem, mogą łatwiej dać ucho podstępom młodocjalistów i jąć się taktyki gwałtu. Strejk zakończy się wtedy szybko, lecz kosztem wstrząszeń, które spokój kraju zakłóciłyby na długie lata.

NOWY PROTEST „ZWIĄZKOWCÓW”.

Związek narodu rosyjskiego w ciągu ostatnich dwóch tygodni zdradza niezwykle ożywioną działalność.

Odbiło się w lokalnej głównej rady Związku kilka zgromadzeń, wysyłkowano mnóstwo cirkularów do oddziałów prowincjonalnych. Zasadniczy temat do dyskusji — przygotowanie na otwarcie Dumi Państwowej wszechrosyjskiego protestu przeciw obecności w pałacu Taurydzkim przedstawicieli grup rewolucyjnych. Związkowcy do ich listy zaliczają całą lewą część Dumi, aż do październików włącznie.

Wiadomość tę czerpiemy z „Russkoje Slovo”.

Piszą do nas.

W sprawozdaniu o działalności Kółek rolniczych w gub. wileńskiej za rok 1908, na stronie 26, opisując działalność dziesięcioletniego Kółka „Robotników” sprawozdawca mówi:

„Wiceprezes Kółka, St. Praszmut, otrzymał od Departamentu Rolnictwa wszystkie przyrządy do urządzania mleczarni, jako to: separator i naczynia metalowe, w których wyrabia się masło na eksport do Anglii.”

Praszmut skupuje mleko u okolicznych włościan, wskutek czego ilość krów w wiosce Fiedosowo podwoiła się i okoliczni włościanie sięją dużo koniczyzny.

sca przeznaczenia. Radzę pani nie krzyczeć i nie stawiać oporu, gdyż to do niczego nie doprowadzi. Pamiętaj, że pani zapewne kaftan bezpieczeństwa?”

O, tak. Alma czuła jeszcze jego ślady na rękach i ramionach! Obróciła się do doktora Galé i padała mu ręką na pętlę.

Niech pani będzie spokojna — szepnęła Eugenia — i pamięta, że przyjaciele pani są w pobliżu.

Alma nie była w stanie wyśłowić ani słowa, iż zalewała jej gardło. Odrzuciła się i w milczeniu poszła za nieznajomą damą.

W przystani dwoma rzędami stał eunuhowie, ubrani w czarne stroje, zapięte pod szyję, w czerwonych fezach na głowie. Alma nie widziała ich. Zmierzała za swą przewodniczką ku jednej z trzech okragłych, oszklonych karet, niegustownie wymalowanych i ozdobionych złotem.

— Siadź, pani, proszę — zwróciła się baronowa do Almy i do jednej z wiosek.

Impresario sadowił pozostałe dziewczęta do reszty powozów. Wreszcie ekipaże ruszyły, przeprowadzane przez straż.

Hiszpan siadł w łódź i oddalił się w kierunku Galaty.

Doktor Galé wraz z żoną pojechali również łodzią do Pery.

— A więc była to prawdziwa baronowa Sternfeld i eunuhowie z haremu sultana — powiedział do żony.

Praszmut za wyrabianie u siebie masła otrzymał na wystawie rolniczej w m. Wolicyach (gub. wilebska) dyplom honorowy.”

Uważam sobie za obowiązek sprostowanie powyższego, dodając następujące wyjaśnienie:

W celu zaznajomienia ludności miejscowej z racjonalnym prowadzeniem mleczarstwa, Departament Rolnictwa na początku 1907 roku zorganizował, zaopatrując we wszystkie potrzebne maszyny i narzędzia, i utrzymuje nadal na swój koszt wzorową mleczarnię spółkową (na zasadach artelu) „Fiedosowo” w wsi Fiedosowo, (włosz. Mikolajowska, gub. wileńska) i W-ny Praszmut został tylko zarządzającym mleczarnią, prztem, nie, jako wiceprezes Kółka „Robotników”, ponieważ mleczarnia „Fiedosowo” jest przedsiębiorstwem zupełnie niezależnym, lecz jako jeden z pośród uczestników — współników mleczarni.

I dlatego eksport masła do Anglii, powiększenie ilości krów u okolicznych gospodarzy i dyplom honorowy — są to rezultaty wspólnej pracy całej ludności miejscowej włościan, a w żadnym razie nie zasługa pojedynczych tylko osób.

K. K. Freiberg.

starszy instruktor Departamentu Rolnictwa w gub. wileńskiej.

Z chwili.

Na wilegaturze w dobrach swych w gub. kowieńskiej, Epizos ministrów, Stojęcin, przyjął przed kilku dniami deputację od miejscowej ludności żydowskiej. I przyjął nader łaskawie, wysłuchując przemówień deputacji, dotyczących współczesnego stanowiska żydów w państwie.

Prezes ministrów zapewniał, że to stanowisko stopniowo będzie się polepszać, wskazywał przy jednym obowiązującym dla żydów warunku, aby z gruntu zmienili „kurs” oświaty do polityki wewnętrznej.

Żydzi przeto powinni się zdobyć na odwagę, a wtedy wszystko się zwróci ku lepszeniu.

Ostatecznie już się wykładowało, że październikowcy postawią za kandydata do Dumy Państwowej od miasta Petersburga Milutina.

W gazetach rosyjskich czytamy lakonicznie, lecz nader treściwą wiadomość:

Dn. 4 sierpnia zjechała do Jasnej Polany, rezydencji L. hr. Tolstoja, policja: isprawnik, komisarz i strażnicy. Ci ostatni zostali przy wejściu do parku, zaś isprawnik z komisarzem weszli do domu i przedłożyli pismo z ministerium spraw wewnętrznych z poleceniem wysłania na 2 lata do pow. czudzińskiego gubernji permskiej, oobistego sekretarza Tolstoja, Gusiowa.

Przyczyną tej kary administracyjnej jest okoliczność, że Gusiow na wiosnę r. b. rozsyłał broszurę Tolstoja p. t. „Nie zabij”.

Gusiow otrzymał tylko pół godziny czasu na oddanie papierów Tolstojowi, poczem był zmuszony udać się do policji na miejsce wygnania.

Przed niedawnym prokurator petersburskiej izby sądowej zwrócił się do prezydenta miasta ze skargą na głównego lekarza św. Mikołaja za to, że nie chciał przyjąć do szpitala na ekspertyzę więźnia w okowach.

Rada miejska, na mocy orzeczenia swego rady prawnej, nie uwzględniła tej skargi prokuratora i uznała czyn naczelnego lekarza za właściwy i liczący z prawem.

Ministerium dróg i komunikacji opracowało, celem złożenia Dumie Państwowej, projekt ustawy o kasie pożyczkowo-oszczędnościowej dla oficyalistów, rzemieślników i robotników rządowych kolei żelaznych.

Ustawa ta ma być zastosowana w praktyce z dn. 15 stycznia 1911 r.

Emerytalny komitet kolejowy będzie zastępował pod przewodnictwem naczelnika zarządu kolei żelaznych.

Jeden z zesłańców, przebywających w Wologdzie, student uniwersytetu moskiew-

skiego, podał deklarację o swem postanowieniu przejścia z prawosławia na protestantyzm.

W odpowiedzi na to, biskup Nikon wyjaśnił mu, że za przejście na protestantyzm zostanie on wygnany z Cerkwi i przekleję, jako herezyk.

Wobec tego student, czując się pokrzywdzonym przez takie postawienie sprawy wbrew ukazowi tolerancyjnemu 17 kwietnia, przesłał skargę na biskupa Nikona do Synodu Sw.

Pełnomocnik b. naczelnika m. Moskwy, Rejnbata, złożył siedmiu sędziom VI rewiru w Moskwie skargę na 47 artykułach, mieszczących oskarżenia redakcyjnego pisma, Doroszewicza, o oszczerstwo wymierzone przeciw skarżącemu się w całym szeregu artykułów i felietonów, w których zostały ogłoszone szczegóły rewizji senatorskiej.

Ministerium oświaty zaleca dyrektorom wyższych zakładów naukowych, aby z wielką ostrożnością zgadzali się na oddanie egzaminów przez młodzież. W ostatnich bowiem czasach zauważono, że wielu młodzieńców umyślnie przedkłada swój pobyt w zakładzie naukowym, aby w ten sposób opóźnić odbycie powinności wojskowej.

„Rieca” podaje, że słynny dzisiaj w całej Rosji nagaznik ziemski — kosiarz Koli-Baba, został wezwany do Petersburga, w celu przedstawienia go do nagrody.

W Kijowie rozpoczęto głośną sprawę Ruczyńskiego, który w ciągu półrocznej służby na stanowisku kasjera w cukrowni „Gniełwa” zdefraudował 175 tys. rb.

Po dokonaniu defraudacji, Ruczyński zbiegł zagranicę, lecz został ujęty w Palermo i wydany władzom rosyjskim. Przy Ruczyńskim znaleziono 32 tys. rb.

Proces śledczy do sądu sądowej masy publiczności.

TEATR POLSKI.

„OGNIEM I MIECZEM”, przeróbka Poboga.

Stosowanie jednej miary do wszystkich, rzeczywiście i rzekomo, dzieł sztuki — to doktrynystwo. Gdybyśmy chcieli pracę p. Poboga traktować, jako utwór dramatyczny, żywoty sam przez się ruślibymy odmówić mu wszelkiej wartości. Szereg, niepowiązanych ze sobą, scen i fragmentów arcydzieła Sienkiewicza grzeszy absolutnym brakiem ciągłości. W rezultacie doznajemy takiego wrażenia, jak gdyby obraz jakiś pokazywano nam kawałkami. Przez chwilę widzimy tylko czubek głowy odmalowanej postaci; potem sam nos tylko, później dłoń i t. d.

Czy demonstrowanie takie może mieć kiedykolwiek wartość?

Odpowiadamy w pewnych wyjątkowych wypadkach — tak. Mianowicie wówczas, gdy oryginalne dzieło, w reprodukcji rozczłonkowanego, tak jest nam znane, że widz wszelkie luki może wyobraźnią uzupełnić. Poniem za „Ogniem i mieczem” należy do powieści, które bez przesady prawie każdy z nas dziesiątki razy czytał, więc sposób, w jaki p. Pobóg uszczelniał, jest zupełnie na miejscu. Przy pomocy sceny uplastyczniał on poprostu momenty powieści, dopomagając tem tylko wyobraźni naszej. Jest to więc jakby nowe album ilustracji, tym razem nie rysowanych, ale odtworzonych scenicznie.

Obrawszy ten punkt widzenia, przynajmniej musimy p. Poboga dołączyć do szeregu operatorów, którzy w dziedzinie teatralnej i zdolności wybierania takich tylko obrazów, które środkami temi najlepiej reprodukuje się dają.

Niemalą również zasługą przerabacza jest to, iż — o ile tylko mógł — starał się zachować porys język Sienkiewicza, żywcem przenosząc na scenę całe strony znakomitego dzieła i w usta każdej postaci słowa, mocno ją charakteryzujące. Stąd to — jak i w samej powieści — najżywiej, najplastyczniej wyszedł Zagłoba i Bohun.

Zwłaszcza ten ostatni ukazał nam raz jeszcze w całej pełni ol-

brzymi a szczery talent autora Trylogii. Sienkiewicz-historjograf, hajdamacki bezwzględnie potępiający, w tem miejscu ustąpił przed Sienkiewiczem-artystą. W Bohunie dał nam nie tylko wykwit duszy koczowniczej, ale — uniesiony rycerskością zabłąkali — stworzył postać ze wszystkich najsympatyczniejszą. Talent w tym wypadku spałal wielkimi, pisarzowi takiego mniej więcej figla, jakim uległ w swoim czasie Cervantes, który śmiał się ze swego Don Kichota, nie przeczuwając, że nim przedwzrostkiem czytelnika rozczarował.

Nie przeczuwał zapewne i Sienkiewicz, że gdy „Ogniem i mieczem” ukaże się na scenie, najżywiej, najszlachetniej rolą swą przejmie się aktor, grający Bohuna. A tak jednak stało się w niedzielę. P. Nowakowski i zadanie miał najwzięcie i najwięcej włożył w nie duszy. Długo z Heleną w Czarcim Jarze spędził ciężką noc młocnych a szlachetnych. Wielka szkoda, że zdolny ten artysta wkrótce opuścił nas z tej ziemi.

Mniej wdzięczne zadanie miał p. Rychłowski, pięknie na Skrzetuskiego ucharakteryzowany. „Spikowy” bohater jest już w powieści dosyć mdy. Jako przedwzrostkiem służy Rzeczypospolitej, uczucia osobiste grzebie na dnie serca; zapewne, towarzyszy temu walka, ale tej walki wewnętrznej nie widzimy, więc jej też współczujemy słabo.

Zresztą wiemy zgóry, że za stawianie na przedzie dobra publicznego odbierze on z rąk przyjaźni nagrodę w postaci Heleny. że mu Wolodyjowski rywała uszczę, więc o los jego słabo się troszczymy. Mimo te okoliczności — dla aktora niekorzystne — p. Rychłowski miał kilka momentów takich, że wzruszył niemi widzowie. Bardzo realnie odtworzył scenę przybycia do króla (którego otoczenie, nawiasem mówiąc, mogłoby się zdobyć na pyśnienie kontusze).

Z ról innych na pierwsze miejsce wysuwa się Zagłoba. Już raz w tej skórze widziałem p. Rylla. Teraz podobal mi się znacznie lepiej. Komiz był jedyniejszy, cała postać prawdziwsza. Reszta postaci narysowana szaro, nie wyłaczając Heleny, oddanej przez p. Okornicką. Część wykonawców potrafiła jednak szkieł te wycienować i uwidaczniać. Z pośród nich na pierwsze miejsce wysunął się p. Lochman, który prawie niema rolę Tułajbeja odegrał koncertowo. Dalej wymienię p. Strzcharskiego za pełną majestatu postać króla i p. Różańskiego za trafne użycie zasadniczych cech kniaźni Kurcewiczowej. Wreszcie żywo zagrał Rzędziana p. Muszyński. Wolodyjowski p. Nórmskiego był zbyt posępny i tem kłócił się z oryginalnym powieściowym. Na Chmielnickiego doskonale ucharakteryzował się p. Borawski. Makryna starała się być p. Szymańska.

Rzecz cała, wystawiona starannie, efektywnie, powinna cieszyć się powodzeniem u publiczności, która też gorąco premierę oklaskiwała.

B. H.

Kronika Wileńska.

== Kalendarzyk. Dzisiaj, w wtorek — św. Zuzanny i Dygny P. P. i Włodzimierz, jutro — św. Klary P. i Hilarji M.

== Wybory miejskie. Wyznaczone przez zarząd miejski termin dokonania wyboru radnych miejskich, został zatwierdzony przez gubernatora.

Jednocześnie gubernator zatwierdził postanowienie rady miejskiej z dnia 4 sierpnia o dokonaniu wyborów za pomocą kartek.

== Teatr polski. Dzisiaj, w wtorek, po raz drugi efektowna przeróbka „Ogniem i mieczem”.

We środę wesola operetka bur-

leska w 4 aktach Grüncke'ego „Za oceanem”.

We czwartek beneficj ulubienca publicznosci wileńskiej, p. Kazimierz Okornicki, bez udziału którego żadna komedia ani farsa u nas się nie obejda. P. Okornicki, ceniony wysoko, zwłaszcza gdy występuje jako lekki amant, wywiązuje się z tego bez zarzutu z obowiązkiem rosyjskiej, przyczem dał kilkakrotnie dowody, że potrafi wystawić również rzeczy poważne i z powodzeniem sam bierze w nich udział jako aktor. Dość tu wspomnieć z jaką starannością, jakim pietyzmem i z jak wielkim nakładem pracy wystawił w sezonie obecnym tragedję Szekspira „Król Lear”. W uznaniu też zasług wyjątkowych dyrektora oprócz zimowego, udzielił p. Okornickiemu również beneficjum letniego. By możliwe ten wieciorz urozmaicić, beneficjent wystawił dwie premiery, a mianowicie najgłośniejszą i ciesząc się ogromnym wszędzie powodzeniem utwór słynnego farsopisarza Hennequina, noszący tytuł: „Czy jest co do olenia” (3 akty) i dwuaktową melodię na operetkę Hervé'ego „Pajacyki”. W operetce tej pani Marijewska, grająca rolę Colombiny, odśpiewa najmocniejszą obecnie kuplety „Cudowne lustro”.

W piątek z powodu wigilii święta, przedstawienia nie będzie.

W sobotę po raz trzeci głośna operetka Straussa „Czar walca”. W niedzielę dwa przedstawienia: o godzinie 2 i pół po południu przedstawienie ludowe „Ułani księcia Józefa”; wieczorem widowisko nadzwyczaj urozmaicone, z najelegowniej szych obrazów kilku doskonałych sztuk.

Bilety na wszystkie te przedstawienia sprzedaje już kasa teatru.

== Dział artystyczny na wystawie. P. Stanisław Jarocki, art.-malarz, powróciwszy z letnich studiów, organizuje dział artystyczny na wystawie urzędowej mieszkani-artystów, pragnący uczestniczyć, raczą swe prace nadesłać w czwartek, o godzinie 9 rano, do kancelarii wystawy.

== Osobiste. P. Helena Römerówna, artystka-malarka, powróciła z wywozów letnich do Włna.

== Izba skarbowa zwróciła się do zarządu miasta z prośbą o dostarczenie wiadomości o wszystkich zarejestrowanych przez zarząd przedsiębiorstwach handlowych. Dane te powinny być złożone w ministerium finansów.

== Komisja sanitarna. Prezes kolejowej komisji sanitarnej zawiadomil gubernatora, że przy wjeździe na stację towarową, na terytorium miasta zbiera się woda deszczowa i gnije. W pobliżu zaś, w sklepikach z wiktualiami, nie zwraca się żadnej uwagi na zachowanie zapasów w czystości.

Gubernator polecił Zarządowi miejskiemu, aby niezwłocznie zajął się usunięciem nieporządków powyżej wskazanych.

== Z sądu wojennego. Władysław Meszkierowicz, skazany — jak już o tem pisaliśmy — na karę śmierci za zabójstwo w powiecie wilkomierskim komisarza policyjnego, Orłowa, w tych dniach ponownie stanie przed sądem, jako oskarżony wspólnie z innymi, w liczbie 8 osób, o usiłowanie ucieczki z więzienia wilkomierskiego i zabójstwo kilku strażników więziennych.

Podsądny Meszkierowicz, będąc w więzieniu w roli więźnia, pozostającego pod śledztwem, dn. 24 kwietnia r. b., wraz z 8 innymi, więźniami, napadł na dozorców, w celu ucieczki z więzienia, i szablami, im odebranymi, śmiertelnie ranił dwóch z nich, którzy w parę godzin życie zakończyli.

Następnie, wybiegłszy z celi, więźniowie rzucili się na innych dozorców, w celu zabicia ich, lecz nadbiegła straż więzienna zapobiegła temu i osadziła ich z powrotem w celach.

Sprawa ta będzie rozpatrywana w

ELŻBIETA SHOVEN.

Białe niewolnice.

— To osobista przystań padyśzacha — szepnął pan Galé do żony. — Zgadłem więc. Wszystkie te kobiety przeznaczone są do Ildiz-Kiosku. Spójrz, tutaj znajduje się „Gwiazdzisty pawilon”.

Wskazał na grupę białych kiosków, w otoczeniu ogrodów, rozsypanych po szerokim zboczu, na kształt tarasu. W promieniach zachodzącego słońca błyszczały, jak bajeczna zjawia z tysiąca i jednej nocy.

Kiedy spuszczone mostek, na statek weszła elegancko, po europejsku ubrana, niemłoda już kobieta. Przywitała się z kapitanem i zaczęła rozmawiać z białym hiszpanem, który oddał jej jakieś papiery, a potem wskazał dziewczętą, ciekawie przyglądającą się miastu. Przybyła obrzuciła je bacznym spojrzeniem i wręczyła pieniądze ich impresarjowi, poczem rozmawiała przez chwilę z Saldem Effendim, który, podszedłszy do Almy, rzekł:

— Ta dama jest baronową Sternfeld. Ona to odwiezie panią do mie-

ny. — Teraz przynajmniej wiemy już cakiem pewnie, dokąd odwieziono to nieszczęśliwe dziewczę.

— Takimy pragnęła być jej pomocną — rzekła młoda kobieta. — Natychmiast napiszę do lorda!

— Owszem, możesz to zrobić. Nie przedsięwierz tylko nie takiego, co może spowodować niełaskę sultana. Wszystko moje nadzieje byłyby stracone, postępuj zatem, jak tylko można, najostrożniej.

XI.

Baronowa Sternfeld, tak zwana Iraka, była to kobieta lat pięćdziesięciu. Odnosiła się do wytworności ułożenia, a jej „silnie wypudrowana twarz delikatna była i rasowa; miała ładne, ciemne oczy, czarne, falujące włosy, do połowy zakrywające czoło.

— Jakim językiem mówi pani? — zapytała Almę po francusku.

— Oprócz mego języka ojczystego znam jeszcze angielski, francuski i niemiecki.

— A jaki jest ojczysty język pani?

— Duński.

— A pani skąd? — zwróciła się z kolei do siedzących naprzeciw wiosek.

Te spojrzały na pytającą wystraszoną wzrokiem i odpowiedziały po włosku:

— Nie rozumiemy.

Na tem rozmowa się skończyła.

Po pewnym czasie Alma zapytała:

— Dokąd pani nas wiezie?

— Do Ildiz-Kiosku — odparła Iraka — wiele kobiet przez całe swe życie szuka szczęścia napróżno podczas gdy inne, jak pani naprzykład, znajdują je bez trudu. Tak, powinna się pani cieszyć, bo na całym świecie niema miejsca, gdzieby kobietom lepiej było, aniżeli tam właśnie.

Alma przypomniała sobie radę doktora Galé, aby była ostrożną i nie zdradzać się ze swą odradą i zamilką.

Pojechali dalej po spadzie zboczu pod wysoki mur, w którym były trzy bramy; jedna mała, przeznaczona wiodąc do piekarni, dalej, dwie inne — większe. Te ostatnie miały bogate ozdoby: gipsowe kwiaty, nasładowane marmuru i złota, świecące jaskrawymi barwami. Był to wjazd sultana. Środkowa brama była prostszą, ale przed wszystkimi stała zbrojna straż po europejsku umundurowana, w czerwonych fezach.

Jadący na przedzie eunuhy, zakrzyknąwszy coś po turcku; środkowa brama otworzyła się i karetą wjechała w rozległy dziedziniec. Znajdowało się tu kilka budynków w europejskim stylu, wszędzie snuli się czarno ubrani gwardziści i straż sultańska. W drugim murze, nieco wyższym, niż pierwszy, było kilka bram, z których jedną otworzono,

by przepuścić karetę. Wjechało znów w dziedziniec, zabudowany palacykami i fabrykami, tu i owdzie zieleniły się ogrody, w każdym zaś znajdowała się duża sadzawka z wyspą pośrodku, a na każdej wyspie wznosił się pawilon.

Iraka wskazała przez okno jeden z tych pawilonów i powiedziała:

— W tym kiosku mieszka księż Henryk podczas swego pobytu w Konstantynopolu. W domu szwajcarskim — król niemiecki i król serbski. Tam, trochę dalej, są pawilony arcyksięcia Rudolfa i księcia Ferdynanda bułgarskiego. W małym, wieniec pałacu, który widać tam, na wysepce, pośród jeziora, sultan spędza najwięcej czasu. Ma tam swoje atelier fotograficzne, tam maluje i rysuje. Najjaśniejszy władca państwa ottomańskiego w równym stopniu lubi te zajęcia, co i cesarz niemiecki, z którym łączy go wielka przyjaźń.

Alma nie odpowiadała, zdumiona, że widzi tą europejkę tak zadowoloną, mimo, że żyje przecież pośród mahometan, których sposób myślenia jest tak odmienny.

Teraz znajdowali się już przed trzecim murem, najgrubszym i najwyższym, wyglądającym na mur forteczny. Karetę wjechały w trzeci dziedziniec, otoczony murem budynków. Znajdował się też tutaj pałac sultana, przylegający do haremu. Ten ostatni, zabudowany z białego marmuru, był największy ze

w bieżącym miesiącu przy drzwiach zamkniętych.

Kara prasowa. P. M. Szał, redaktor „Siew. Zap. Głosa” skazany został w drodze sądowej na 7 dni aresztu.

Walka z cholera. Miejska komisja sanitarna rozkłada w wielu punktach miasta, na miejscach widocznych, ogłoszenie w czterech językach miejscowych, o zastosowaniu przez ludność środków przeciwoleńicznych. W liczbie innych środków odzyska zaleca: 1) nie pić wody surowej; 2) wystrzegać się spożywania zepsutych, surowych i nieobrobionych owoców i jarzyn; 3) nie pić wódki; 4) chronić pokarmy od much.

Szczepienia ochronne przeciwcholerii, czynione są dokonywane bezpłatnie przez lekarzy sanitarnych w punktach następujących: Wileń, W. Poblanka 6, godz. 9—10 i 5—7; Wolewiczki—Wileńska 15, godz. 9—11; Samorok—Antokolska 6, godz. 10—12 i 5—7; Sławiński—Wilkomierska 17, do 10 g. rano; Solonowicz—Wileńska 73, g. 10—12 i 5—7; Hanusowicz—zaułek Michalski 2, godz. 12—1 i 6—7; Wilejsz—Świętojerska 25, godz. 10—12; Mongird—W. Poblanka 14, godz. 9—11.

Cholera. Minister spraw wewnętrznych zawiadomił gubernatora, że m. Dziana i pow. dziański zostały ogłoszone jako niepomysłne pod względem cholery.

W dniu 8 b. m. w Dziśnie zapadła na cholera 1 osoba, w Dru 2, chorzy jest ogółem 21. W powiecie święciańskim dalszych wypadków cholery nie skonstatowano.

Sędziwo. Sędzia sędzi 8 rewiu miasta, Baranow, zajęty jest przeprowadzeniem śledztwa w sprawie przestępstwa służbowego komisarza ósmego cyrkulu, Awtonomowa.

P. Awtonomow i w chwili obecnej pełni swe obowiązki służbowe.

Ze szkół realnych. Na d. 1-go sierpnia 1909 r. w 9 szkołach realnych wileńskiego okręgu naukowego było uczniów 2021, mniej w porównaniu z rokiem poprzednim o 43.

Według stosunku procentowego uczniów, mających ze wszystkich przedmiotów stopnie dostateczne do promowania, i stosunku promowanych, wileńska szkoła realna zajmuje miejsce przedostatnie (ogółem uczniów 547). A jednak uczniowie ci opuścili najmniejszą ilość lekcji.

Wszystkie szkoły realne okręgu wydatkowały na swe utrzymanie 374674 rb. 25 kop. Koszt nauki jednego ucznia wynosił 122 rb. 79 kop.

Rewizja. Urzędnicy wileńskiej intendy, wspólnie z przedstawicielami kontroli państwowej, dokonywali obecnie rewizji w składach intendy w Dyneburgu.

Znaleziono osm rubli z kopiczkami przy ul. Wielkiej, koło J. Roszyskiego. Zgłaszać się po nie proszę na ulicę Śniegową d. № 8 m. 6, od godz. 9 rano do 1 po południu.

Przejazdy. W noc, na 9 sierpnia, przez st. Wilno przejeżdżał zagranicę ks. Jerzy Meklemburg-Stroetitz.

Dnia 10 sierpnia, przez st. Wilno przejeżdżał zagranicę wielki książę Michał Mikołajewicz.

Sprostowanie. W numerze 177 pisma naszego, w artykule p. t. „Amputacja”, następujące zakłady się błędy:

Zamiast „wielka własność” w porozumieniu z właścicielem, czytać należy: „wielka własność w porozumieniu z właścicielem”; zamiast „zwadność”, czytać należy: „zwadność”, zamiast „resztę”, czytać należy: „resztę”, zamiast „i my rozumieć”, czytać należy: „i my rozumieć”, zamiast „4,978.68”, czytać należy: „4,978.68”, zamiast „10,727.01”, czytać należy: „10,727.01”, zamiast „przy miastach przeważnie polskich”, czytać należy: „przy miastach przeważnie polskich”, zamiast „i to jest właśnie powodzeniem naszym”, czytać należy: „i to jest właśnie powodzeniem naszym”, zamiast „zależy taryfy”, czytać należy: „zależy taryfy”.

Samobójstwo. W miejscowości Barbiszki znaleziono w wozowni powieszonego Ludwika Paszkiewicza, lat 25, który służył za stangreta u jednego z ziemian okolicznych. Zwłoki dostarczono do szpitala św. Jakóba.

Przeżył samobójstwo, jak mowa, była nieuleczalna choroba.

Katastrofa. W sobotę, około godziny 6 wieczorem, w domu № 11 przy ulicy Rossa nastąpił smutny wypadek, polegający z utratą życia przez dwóch robotników.

W domu tym kilku robotników zgodziło się do oczyszczenia studni. Dla obezwładnienia roboty wykonanej, i okieszenia ceny za pracę, dwóch robotników, Łukasiewicz i Sajewicz, spuściło się do studni po sznurze, trzymającym przez twarzyszy.

Po upływie jakiegoś czasu robotnicy, pozostający na górze, zawołali na kolegów studni, lecz nie otrzymali odpowiedzi. Pociągający za sznur, przekonali się, że związało wolno. Wszczęli więc alarm i wezwali na pomoc straż ogniową.

Na miejsce przybył brandmajster i część strażaków z drabinami i innymi przybarami. Dwóch strażaków spuściło się na dno studni i wydobyciu obu robotników w stanie nieprzytomnym. Bez względu na wszystkie środki wnet zastosowane, niesiożliwych nie udało się przywołać do życia. Zdaniem lekarza śmierć nastąpiła u obu skutkiem zaduszenia gazami trującymi. Zwłoki robotników odesłano do szpitala Sawicz.

Szczęśliwie przy tem uniknął niebezpieczeństwa jeden ze strażaków, schodzących do studni, gdyż wydobyl go kolega już nieprzytomnego, poczem dooceno go, dzięki szybkiej pomocy.

Trup dziecka. We wsi Szysz-

kinie, o kilka wiorst od miasta, znaleziono w życie trup zupełnie już zepsuty dziecka, zawiązanego w szmaty.

Śmierć na zabawie. W niedziele ubiegłą, podczas zabawy w ogrodzie Botanicznym, zdarzył się wypadek nagłej śmierci jednego z gospodarzy zabawy.

Sprzedający w pawilonie piwo, p. Wojciech, nagle poczuł się niedobrze i upadł bez zmysłów na ziemię. Wezwane Pogotowie ratunkowe skonstatowało śmierć wskutek pralicy serca. Zwłoki zmarłego zostały odwiezione do mieszkarni.

Tragiczna śmierć. Dn. 8 sierpnia, 12-letnia dziewczynka, Helena Sokolowa, ciągnąc wodę ze studni przy ul. Szkapiernej, przez nieostrożność potknęła się i wpadła do studni głębokości 16 arszynów.

Skutkiem upadku, niesiożliwa uległa złamaniu obu nóg i rozbięciu głowy. Wydobyciu ją martwą.

Przez nieostrożność. Dnia 8 b. m. w północnej porze, zamieszkały w domu № 17 przy ulicy Starej, na przedmieściu Zwierzynie, Aleksander Mirołubow, lat 17, syn duchownego, czyszcząc strzelbę nabita śrutem, przez nieostrożność pociągnął za cyngiel. Padł strzał i cały nabój utkwił pod pachą lewego ramienia.

Skaleczonego wezwano Pogotowie ratunkowe, podług życzenia rodziców, odwieziono na kurację do szpitala wojskowego.

Nagły zgon. Dnia 7 b. m., zamieszkała w domu № 2 przy zaulku Nikodemskim Sora Bertowska, lat 34, żona agenta handlowego, w 10 dni po porodzie, nagle zaszła. Wezwano Pogotowie ratunkowe, po przybyciu na miejsce wypadku, znaleziono chorą już martwą, konstatując śmierć nagłą wskutek apopleksji mózgu.

Pogotowie ratunkowe było czynne dn. 8 b. m. w 19, a dn. 9 b. m. w 15 wypadkach, w liczbie których 19 wypadków na miasto i 15 opatrunków na stacji Pogotowia. Oprócz tego, jeden alarm fałszywy, gdzie po przybyciu na miejsce wskazane, chorego nie znaleziono.

Przyjechał do Wilna: (Hotel Różnopolski): córka gen. lejtn. Kizbiela Delsalowa, fabrykant Arman Ejsen, dokt. Aleksander Sussko, ob. Edward Kondracki, kap. Wiktor Felner.

(Grand Hotel): adw. pr. Aleksander Bychowski, kap. Mikołaj Borsow, kap. Ernest Gleiman, ob. Wojciech Lipski, ob. Stanisław Wileńska, kap. Emil Abramson, kap. Borys Abramson, rad. dw. Włodzimierz Lewitow, sędz. sęd. Michał Abramowicz, kap. Abram Goldenblatt.

(Hotel St. Georges): ob. Paweł Iwanow, adw. pr. Aleksander Adamczewski, inż. Gabriel Gorzkow, adw. pr. Stanisław Kazaryjew, kap. Łazarz Klingon, kap. Ferdynand Wiganid, rad. dw. Dymitr Anajow, ob. Anna Jakowlewna, kap. Michał Sumbulow, niez. ziem. Sergiusz Treskin.

Z PROWINCYI.

ECHA MIŃSKIE.

Towarzystwo wzaj. ubezpieczeń od ognia (miejskie). Wybory do zarządu, o których pisaliśmy niedawno jako o rzadkiem curiosum, zostały zatwierdzone przez radę nadzorczą. Manow ten, dzięki któremu do zarządu dostał się niejaki p. Minicz, „sojuznik”, łatwo tłumaczy się jako roznój ze strony p. Piękarskiego, prezesa zarządu, niestety, polaka, za to, że w swoim czasie żywił reakcyjne postawy p. Piękarskiego jako kandydata do rady miejskiej. Poza tem p. Piękarski zyskuje w p. Miniczu i jego partii poważną podparcie przy wyborach prezesa w roku przyszłym.

Sokół. Ogólne zgromadzenie, naznaczone na dzień 22 b. m. Dotąd jednak członkowie nie zostali jeszcze zawiadomieni. Wogóle można przypuszczać, że na pierwszy termin nie zbierze się dostateczne quorum, wskutek czego zebranie następnie może łatwo odbyć się w gronie bardzo nielicznym. A tymczasem sprawy są szczególnej wagi, bo może chodzić, po prostu, o byt instytucji. Kwestja wyborów jest z tem ściśle związana. Nie łatwo będzie znaleźć ludzi, którzy zechcą wejść i brać na siebie odpowiedzialność za czynności poprzedników; w razie zaś ponownego obioru tych samych ludzi, trudno przypuścić, aby stosunki uległy uzdrowieniu.

Wybieraniem będzie cały skład zarządu oprócz prezesa, p. Konstancja Proszynskiego, który się nie zrzekł godności.

Przed zebraniem ma się odbyć kilka zgromadzeń agitacyjnych w celu obmyślenia środków dla przeprowadzenia reform.

Zjazd „bractw”. Świeżo zakończony w Wilnie, który wśród tutejszych sfer reakcyjnych wzbudzał duże nadzieje, a przynajmniej ożywił nieco zasypiającego ducha „patriotyzmu”—nie wywołał bynajmniej tego wpływu, jakiego odeń oczekiwano. Liderzy obiecywali „szerość” choć znużonym i niechętnym już swoim rzeszom wyznawców, że jest to strzał poważny i celny, który bezwzględnie zburi twierdzę katolicyzmu. Tymczasem żadna z uchwał nie wzbudziła, nie mówiąc już o entuzjasmie, ale choćby najmniejszej sympatii i wiary w rozbudzenie sztucznie wywołanej, a dziś naturalnie zamierającej akcji czarnych secin...

Wileński fejwerek spalono bez wywołania żadnego efektu—przynajmniej na gruncie mińskim.

Droga żel. Białoruska. „Mińskoje Echo” podaje obszerniejszą wiadomość w sprawie budowy danej kolei i konkurencji dwóch, jak dotychczas, projektów. O sprawie tej i o obu projektach pisaliśmy kilkakrotnie, oznaczając jednocześnie „handlowy” charakter nie tylko samej budowy w przyszłości, ale i studiów przygotowawczych. To samo, a więc istnienie tego pierwszego „grun-

derskiego” stwierdza obecnie i „Mińsk. Echo”, które opowiada się wyraźniej po stronie projektu „południowego”, t. j. przedstawionego przez „I. T-wo Kolei Podjazdowych”. Wedle zdania „M. E.”, dość spojrzeć na mapę, aby przekonać się, że ten kierunek jest korzystniejszy dla kraju. Dla nas to nie wystarczy i sądzimy, że dla oceny wartości tego lub innego projektu, należy zbadać możliwości bardzo różnorodnych warunków.

Sądzimy też, że byłoby bardzo pożytecznym, aby ludzie, zamieszkali w rejonie przypuszczalnych linii, zechcieli zdanie swe wyrazić na szpalach prasy.

Projekt „południowy” jest wielce podtrzymywany przez postać Iskrickiego, oraz przez marszałków: mohylewskiego, p. Chomontowskiego, i mińskiego, p. Dolgowo-Saburowa. Ostatni już od zimy usilnie pracuje w tej sprawie i jeździł kilkakrotnie do Petersburga.

„M. E.” podnosi doniosłość zorganizowania biur budowy przyszłej kolei w Mińsku, ciępiącym stało na brak zarobków.

Jak się zdaje, samo centralne położenie naszego miasta (kolej bowiem podąża z pewnością dalej na Zachód) zapewnia nas, że to biura tu powstają, a nie gdzieś indziej.

Cholera. Gazety tutejsze donoszą, że w wsi Dymitrakowszczyzna w powiecie orszańskim zmarła na cholera rodzina włościanina Kuźniecowa, złożona z 5 osób. K. podobno sam zawlokł zarazę, wracając z Witebska.

W Mińsku był jeden dotychczas wypadek śmierci podejrzanej natury.

Wskutek tego, wszelkie prace sanitarnego zabezpieczenia miasta prowadzone są ze zwojną energią.

Waduk kolej Brzeskiej, prowadzony po nad liniami szyn, bieżąc w niedugim czasie ukłonił się. Konstrukcje żelazno-betonowe będą gotowe, mniej więcej za miesiąc.

Nadużycie polskie. „Mińsk. Słowo” konstatuje nowy „gwalt” polski nad tradycją rosyjską. Oto właściciel gruntu w Zaslawiu sprzedał z tego swego gruntu żydom pewną ilość piasku za rb. 50. A tymczasem powinien był tego robić, bo, jak twierdzi wspomniane pismo, ziemia ta była częścią starożytnych wałów z czasów króla Włodzimierza, wskutek czego tam „Rosji pachnie”.

Dyneburg. Stosunek ludności miejscowej do zarządzających antycholerycznych pozostawia wiele do życzenia. W rodzinie dymisjonowanego urzędnika, Ignatowicza, zachorowała służąca Emilia Trojanin. Kiedy przyjechała karetka z sanitariuszami po chorą, nie znaleziono jej w mieszkaniu. Zapewne ktoś ze znajomych pomógł jej ukryć się na wsi.

Drugi wypadek miał przebieg bardziej gwałtowny. Do domu fabrykanta Wolecka przyjechał doktor z polcją, by zbierać chorego na cholera. Fabrykant i domownicy zaczęli zapewniać, że żadnych chorych w domu niema. Współpracownik pisma miejscowego, Lachowicz, podejrzany o sprowadzenie doktora, został dotkliwie poturbowany. Tłum wyrażał współczucie niekulturalnemu fabrykantowi.

Kowno. P. Józef Choraży, znany artysta dramatyczny i humorysta z Krakowa, po dość długich i mozolnych staraniach, otrzymał w tych dniach z kancelarii gubernatora pozwolenie na dawanie polskich wieczorów teatralnych w miastach guberni kowieńskiej. Wieczory p. Chorażego, urządzone od kilkunastu miesięcy w miastach guberni grodzieńskiej, mińskiej, i wileńskiej cieszyły się powodzeniem i uznaniem polskiej publiczności, która oceniając trudność częstokroć warunki, z jakimi artysta borykać się musiał, odnosiła się zawsze do jego przedstawień z sympatią i życzliwością.

Jak się dowiadujemy, p. Choraży wystąpi w Kownie z dwoma wieczorami w sezonie jesiennym, obecnie rozpoczynając szeregi przedstawień w miastach: Wilkomierz, Szawłach, Poniewież, Jeziorach, Rosienich, Telszach i t. d. Na występy sympatycznego artysty krakowskiego zwracamy uwagę naszej polskiej publiczności.

Kielmy (gub. kowieńska). Dn. 2 lipca odbyło się amatorskie przedstawienie po polsku, w majątku p. Br. Grunewskiego „Kielmy”, położonego tuż obok miasteczka tegoż imienia. Odegrano 3 jednaktówki: „W porę” i „Naprzekór”. Przybylskiego i „Postępem”—Własta.

Pani Miłkowszczyzna z Wierpian, inicjatorka tej zabawy, nie żałowała pracy, kosztu i zabiegów, żeby zorganizować, urządzić i doprowadzić do skutku to przedstawienie: sama w każdej z wymienionych 3 komedji przybrała główne role starszych kobiet i oddała je z artystycznym poczućm; resztę ról wzięła na siebie przeważnie ucząca się młodzież i spełniła to zadanie, jak na nowicjuszek, na ogólnemu zadowoleniu widzów, doskonale.

Po przedstawieniu, w które się skończyło o godzinie 13 w nocy, zaczęły się tańce i z werną iście młodzieńczą trwał do godziny 6 rano. Orkiestra z Szawel niezmordowanie zachęcała do kołca.

Zebrań było licnie i składało się przeważnie z okolicznych ziemian, w części z miasteczkowych izraelitów i urzędników. Katolicy księża i litwini przeplądali zupełnie fiasco temu przedsięwzięciu i dla sprawności się tego, naturalnie, świecili swoją nieobecnością.

Po odejściu wszystkich wydatków, T-wo kielmejskiej straży ogniovej, na korzyść którego dano było przedstawienie, otrzymało zasiłek stu kilkadziesiąt rubli.

Koptyniani (gub. wileńska). W niedziele, 2 sierpnia, odbyła się u nas niezwykła uroczystość—mianowicie poświęcenie nowego muraowanego kościoła. Aktu poświęcenia dopełnił ks. kanonik Jan Barba. W podniosłych i ciepłych słowach, jak zwykle, przemawiał do ludu po polsku i po litewsku o znaczeniu

świątyni Pańskiej. W trakcie poświęcenia, miejscowy kościelny chór wykonał odpowiednio kantaty. W czasie sumy wygłosił kazanie po litewsku ks. Sadunas, a po sumie, po polsku ks. Balczunas. Kapłanów było kilkunastu. Pomimo dżdżystej pogody, ludu z okolicznych parafii zebrało się, jak nigdy.

Na Rusi.

W życiu stowarzyszeń i instytucji polskich Kijowa, jak zwykle w lecie podczas upałów i wyjazdu mieszkańców na letniska, panuje martwość i tylko sekcje sportowe polskiego T-wa gimnastycznego wykazują w tym sezonie znaczny ruch i ożywienie. Sekcja kolarska odbyła wycieczkę krajoznawczą na rowerach po Królestwie, zaś sekcja wioślarska, która już drugi rok ma na Dnieprze swą własną siedzibę-przystań, stale szybkimi krokami się rozwija. W roku bieżącym wysłała ona swe osady na regaty międzyklubowe polskich towarzystw wioślarskich w Warszawie, obecnie zaś wzbudza w całym mieście zainteresowanie zapowiadając mających się wkrótce odbyć regaty jesiennych. Kijów ma trzy wioślarskie stowarzyszenia rosyjskie, jednak pomiędzy nimi bodaj najwzrostające miejsce zajmuje sekcja wioślarska, z tego też powodu zapowiadane regaty budzą zainteresowanie nie tylko w polskich ale i rosyjskich kołach naszego miasta.

W d. 18 września w Kijowie odbędzie się zjazd właścicieli ziemskich dla dokonania wyborów do Rady Państwa.

Na miejsce ks. M. Repina, kijowskim gubernialnym marszałkiem szlachty ma być podobno mianowany książę M. Kurakin.

Zaledwie odbudowano cukrownię sobolowicką, już dowiadujemy się o nowym pożarze innej fabryki. W d. 28 lipca spaliła się doszczętnie cukrownia i rafineria w Uładowie na Podolu, w pow. winnickim, własność T-wa, na całość którego stoi R. hr. Potocki. Pożar wybuchł o godz. 7 wieczorem w oddziale pakunkowym i stał się płomieniem w jednej chwili ogarnął cały gmach fabryczny. Straż ogniowa była wprost bezsilna. Rano na miejscu fabryki pozostało tylko zgłiszczanie. Straty wynoszą 700 tys. rb. Cukrownia była ubezpieczona w Tow. Warszawskim i w Rosji.

Względnie pożary są na porządku dziennym, w d. 30 lipca był bardzo duży pożar w Białej Kerkwi, a właściwie na przedmieściu jej—Aleksandrii. Sprawcami pożaru stały się dzieci włościanina Poważenki, które w stodole rozłożyły ognisko i piekły przy nim kartofle.

Z.

W.

W.

W.

W.

W.

W.

W.

W.

W.

W.

W.

W.

W.

W.

W.

W.

W.

W.

W.

W.

W.

W.

W.

W.

W.

W.

W.

działu. Do pośrednictwa Banku Włościańskiego mało kto się ucieka, gdyż instytucja ta, placąc listami, naraża właścicieli na straty przy różnicy kursu.

Subsydium. Główny zarząd rolnictwa i urządzania gruntów przeznaczył Towarzystwu popierania przemysłu włościańskiego w Królestwie Polskim 3000 rb. na urządzenie szkoły i warsztatów tkackich w Orszewie, 3000 rb. na urządzenie warsztatów dla wyrobów z drzewa w Szamlinie i na utrzymanie w Warszawie składu wyrobów włościańskich 2000 rb.

„Silva rerum” chłopca. Na wystawie w Częstochowie—pisze „Ziemia Lubelska”—wystawiono zostało niezwykle ciekawe. Jest to rękopis, liczący 1233 dużych stronnie w dwie spally, pięknie pisanym, rysunkami ozdobionym i tytułem „Kmieć”, opartym na dowodach, się z przedmowy autor, wileński Jan Wierchoń z kolonii Ciocha, w pow. lubawskim, członek miejscowego Koła rolniczego, podczas świąt i niedziel, oraz długich wieczorów zimowych, przez lat piętnaście—od 1 stycznia 1893 r. do 1 stycznia 1909 r.—wypisywał i streszczał ciekawskie artykuły, poezje, wiadomości z pism ludowych, które przenieśli, a rysunki wykonywał i malował kolorowymi atramentem. I tak powstało to jedne ebyba dziś „Silva rerum”, niezbyt dowód żądzy wiedzy i zdolności naszego ludu.

Szwedzi w Częstochowie. Na zapowiadaną 5-dniową wystawę bydła, która odbędzie się na wystawie częstochowskiej od d. 23 b. m. szwedzkie Królestwo Towarzystwo Rolnicze okręgu Małmø przysłało czarno-srokie, a mianowicie 4 byki w cenie od 750 do 1500 rb. za sztukę i 5 jałów w wysokości od 600 rb. prześcigo. Jeden buhal najkosztowniej i wszystkie jałówki pochodzą ze słynnej obory w Naasbyholm pod Małmø, należącej do barona Blitken-Finecke.

Ograniczenia. Wobec tego, że istniejące w Królestwie Polskim liczne żydowskie towarzystwa dobroczynności pod mianem „Linos Haredek” nie trzymają się ustaw, lecz je przekraczają, gubernator zaczął odmawiać legalizacji nowych tego rodzaju towarzystw, a jednocześnie nakazał im policyj, aby zmniejszyli nadzór nad działalnością tych towarzystw.

Cenienie nawiązań do zakazu. W „Echa polskości” czytamy: „Sposób zgonu z zadowoleniem, że p. polniaster, na usilne prośby drukarni S. Pańskiego i na życzenie ogółu, zezwolił na drukowanie kłopoty w jednym języku”.

Walc z polcją w Białym. Kilku strażników fabrycznych, przeobdanych niepodległością, spozirzeło nad rzeczką dwóch podległych meżczyzn, którym kazali się zatrzymać. Nieznajomi w odpowiedzi zaczęli strzelać do strażników z rewolwerów, przyczem jedna z kul przeszła na wyrost nogę strażnika Najmarowicza. Strażnicy odpowiedzieli wystrzałami z karabinów i jeden z nieznajomych padł trupem na miejscu, a drugi otrzymał postrzał w bok. Głębokości nieznajomych, jak dotąd, nie stwierdzono.

Zjazd straży ogniowych ochotniczych. W Częstochowie rozpoczął się w sobotę pierwszy w Królestwie zjazd straży ogniowych ochotniczych. Na zjazd przybyło około 300 delegatów różnych straży ogólnych.

GALICJA.

Komisja informacyjna, utworzona przy Towarzystwie budowy domu im. El. Orzeszkowej dla słuchaczek szkół wyższych we Lwowie i Zjednoczenia polskich studentek we Lwowie—urzędnika wszelkich informacji, dotyczących się sprawy wpisu na wszelkie i warunków utrzymania w wyżej wymienionym mieście, za przesłaniem adresu i marki na odpowiedź.

Adres: Lwów, ul. Mikołaja 1-6 Uniwersytet, Komisja Informacyjna Zjednoczenia polskich studentek.

Ruch ludności Krakowa. Sprawozdanie miejskiego biura statystycznego wykazuje, że w miesiącu czerwcu r. b. ogólna liczba ludności w Krakowie wynosiła 108,031, w tem 6,049 wojska. Ludność chrześcijańska wynosiła 77,815, izraelska 30,216, meżczyzn 53,174, kobiet 54,857. Matłuszewo zawarło 84, urodzin było 365, zgonów 235.

ZABÓR PRUSKI.

Ksiądz renegat. Przed kilku dniami podał „Dzien. Bydg.” wiadomość, że ks. Wiktor Münster, sprowadzony do Rogozna z djeceji trewiskiej, jako profesor religii, przeszedł na protestantyzm i zamierza się ożenić.

Na cześć Słowackiego. Obchody jubileuszowe setnej rocznicy urodzin wielkiego wieszcza, Juliusza Słowackiego, rozpoczęły się już w sobotę t. m. w Ks. Poznańskim. W przeddzień setnej rocznicy urodzin Słowackiego, urządzając, staraniem komitetu Tow. Cytelnia Ludowych w Poznaniu na powiat ostrowski, wszystkie Towarzystwa polskie w Ostrowie, uroczyste obchody. W tym samym dniu odbędzie się również w Koźminie, uroczystość jubileuszowa na cześć wieszcza.

W sam dzień setnej rocznicy urodzin Juliusza Słowackiego odprawi książdz oficjalnie kanonik dr. Dalbor w katedrze poznańskiej uroczyste nabożeństwo.

TELEGRAMY

„Kurjera Litewskiego”.

Z dnia 9 i 10 (22 i 23) sierpnia.

(Telegramy Ag. Petersburskiej).

WYJAZD MINISTRA.

Petersburg. Minister skarbu, Kowcow, wyjechał do gub. saratowskiej, w celu poznania się z działalnością Banku Włościańskiego.

ODRZUCENIE SKARGI KASACYJNYCH.

Petersburg. Główny sąd wojenny pozostawił bez skutku skargi kasacyjne skazanych na śmierć mieszczanina Priszczu z Czerykowa, oskarżonego o zabójstwo swych wujostwa, oraz mieszczanina Fedorowa z Charłowa, oskarżonego o napaść na oficjalistę cukrowni.

NOMINACJA.

Petersburg. Dowódca 2 korpusu armji, generał-lejtnant Szuwajew, mianowany został naczelnikiem sztabu wojennego zarządu intendy i naczelnym intendentem ministerjum wojny.

CHOLERA.

Petersburg. W ciągu ostatniej doby zachorowało w stolicy 30 osób, zmarło 10; pozostaje chorych 338.

Petersburg. O wypadkach cholery donoszą w dalszym ciągu z Archangielska, Kiemi, Moskwy, Nowgorodu, Orenburga, Poltawy, Krzemienyżki, Riewla, Rygi, Tweru, Jarosławia i Rybnyjska.

sunięcia jakichkolwiek nieporozumień w kwestii Macedonii.

Honstantynopol. Rada ministrów, rozważając odpowiedź Grecji, uznała, iż odwołanie posła tureckiego z Aten jest zbyt lekkie. Kierunek dalszych układów będzie rozstrzygnięty jutro.

TRZĘSIENIE ZIEMI.

Nowohajazet. Dnia 7 sierpnia, o godzinie 4 minut 43 po południu, dało się czuć trzęsienie ziemi, trwające 3 sekundy.

ZAMKNIĘCIE SESJI.

Konstantynopol. Ostatnie posiedzenie Izby nie mogło się odbyć z powodu braku quorum. Ministrowie weszli do sali posiedzeń o g. 5 po południu, poczem minister spraw wewnętrznych odczytał irade o zamknięciu sesji. Następnie prezes Izby wygłosił mowę, dając w niej krótki rys historyczny pierwszej sesji parlamentarnej, potem poznał się z deputowanymi i zawiadomił, że na dalsze obrady parlamentarne sułtan przeznacza pałac Czaragan.

Sesję zamknięto do dnia 1 listopada.

Senat przyjął uchwalony przez Izbę projekt budowy kolei Angora-Djarkbekir, a następnie sesję zamknął jednocześnie z sesją parlamentu.

SPRAWY PERSKIE.

Londyn. Do Agencji Reuters komunikują z Teheranu, że urzędnik banku perskiego, Wright, wzięty został do niewoli w dniu 6 sierpnia, między Kerman a Jezdom, gdzie pozostaje dotychczas.

W MAROKO.

Melilla. W pobliżu blokadu mawrowie napadli na pociąg z prowiantem; napaść odparto; jest 3 rannych.

Z Penen komunikują, że wczoraj wieczorem kabyłowie otrzymali posiłki i atakowali znowu wojska hiszpańskie: szczegółów na razie brak.

Melilla. Hiszpańskie transporty wojskowe zostały zaatakowane przez kabyłowie. Hiszpanie stracili 2 zabitych i 6 rannych żołnierzy.

Echa zgonu Gumpłowicza.

O tragicznym zgonie naszego słynnego uczonego pisma galicyjskie donoszą następujące szczegóły.

Ludwik Gumpłowicz odebrał sobie życie wraz z żoną, Franciszką, w mieszkaniu swym w Gracu przy Grillparzerstrasse 1. 15. Zmarły prof. od pół roku cierpiał na wrzód na języku, żona jego od dłuższego czasu dotknięta była ślepotą. Pro. Gumpłowicz, który, jak wiadomo, przed ro-

kiem ustąpił z katedry, czytywał żonie całymi dniami lekturę. W ostatnim czasie z powodu ciężkich dolegliwości nie mógł tego czynić i był skutkiem tego bardzo przygnębiony. Już przed kilkoma dniami powiedział kilku swoim ulubionym uczniom, że najchętniejby się zastrzelił i tylko ze względu na swą żonę nie uczynił tego. Mimo zapewnienia lekarzy, że w stanie jego zdrowia nastąpić może polepszenie, nie wierzył im i postanowił pozabawić się życia. Napisał on obszerny list do syna swego, d-ra Władysława Gumpłowicza, bawiącego w Szwajcarii i zawiadomił go o tym zamiarze.

W poniedziałek wieczorem syn przybył do Gracu i nie odstępował już rodziców. Wczoraj rano zjawił się on w mieszkaniu swego ojca i miał z nim dłuższą rozmowę, po której ojciec wręczył mu książeczkę kasy oszczędności i polecił mu podjąć pewną kwotę. Był to tylko pozor, aby syna skłonić do opuszczenia mieszkania. Po wyjściu Władysława, ojciec wraz z żoną zamknął się w mieszkaniu.

Gdy o godzinie pół do 12 w południe syn powrócił do domu, zastał drzwi pozamykane, przezwyciężając wypadek, przywołał służarza i polecił mu otworzyć drzwi. Wszedłszy do pokoju, spostrzegł d-r Gumpłowicz matkę, leżącą bez życia na kanapie, u jej stóp zwłoki ojca. Obok zwłok

prof. Gumpłowicza leżała próżna flaszcza, która, jak stwierdzono, zawierała ejankali. Syn przywołał natychmiast lekarzy, zawiadamiając równocześnie o wypadku policję. Wszelkie środki ratunkowe okazały się już daremne.

Na stoliku znaleziono dwa listy, jeden do syna, a drugi do policji. W liście do policji donosi prof. Gumpłowicz dla uniknięcia dalszych dochodzeń, że z powodu złego stanu zdrowia pozabawia się życia wraz z żoną i w porozumieniu z nią. W liście do syna znajdował się testament i ostatnie rozporządzenie woli, odnoszące się do bardzo bogatej biblioteki. Co do pogrzebu, wyraził prof. Gumpłowicz życzenie, aby pogrzeb odbył się w sposób jaknajprostszy i zupełnie cicho, żądał także, aby zwłoki jego złożono obok zwłok żony na cmentarzu ewangelickim w Wiedniu.

ROZMAITOŚCI.

Figiel stylistyczny. Niedawno znalazł list znanego pisarza, Wojny, do Ignacego Potockiego, pisarza litewskiego, z prośbą, aby wziął piśmię do Łazienek na obiad do króla Stanisława Poniatowskiego. List, składający się z samych jednoznacznych wyrazów, opiewa: „Ja mam dziś jeść, tam gdzie król; to cześć dla sług, gdy mi pan da swój stół; lecz jak tam zająć

mam, gdy mi się stał trać koń mój zdechł, a tych co są pod szór nie mam dość; mamie wziąć kij i pójść? nie! Ty masz euz euz dwa, kto wie czy nie trzy, racz mnie wziąć w Twój wóz. Już wiesz co chcę, lecz czy wiesz, kłopot jest? Ja się zwę, jak to zię, co na świat szle strach, śmierć i głód; gdzieś ja jest, tam są łązy, wiersz i placz. Jam nie krzyż, żem tak zwany; ja bym się mógł swad Mir, bo nie chcę zwad i mam wstręt do bitw. Bądź zdrow, a mnie leż w poczt tych, co Cię czczą”.

GIEŁDA.

Telegramy Handlowe Pet. Agencji Telegraficznej.

Petersburg, dn. 10 sierpnia 1909 r.

Nastroj Giełdy.

z wartosciami dywidendowymi . . . ożywiony
papierami lokacyjnymi . . . „
premjówkami . . . „
Londyn 3 mies. 94.47 1/2
Berlin 3 mies. 46.19
Paryż 3 mies. 37.51
4% Renta państwowa 87 3/4
5% Pożyczka wewn. 1905 r. i em. 100.-
4 1/2% „ zewnętrzną 1905 r. 99 1/2
5% „ wewnętrzną 1906 r. 100 1/4
5% Oblig. skarbu Państwa „
5% Premjówka 1 em. 1864 r. 431 1/2
5% „ II „ 1865 r. 321.-
5% „ III „ (szlachecka) 293.-

4 1/2% obl. Petersb. mjejsk. Tow. Kr.
4 1/2% list. zast. Wileńsk. B.-ku Z.
4 1/2% „ „ Moskiewsk.
4 1/2% „ „ Charkow.
Akcje Banku Ziemsk. Wileńskiego .

Stan pogody.

Spostrzeżenia stacji meteorologicznej przy wileńskiej szkole jutrkirow.

Z dnia 10 sierpnia.

Cisnienie barometryczne w mm.
Temperatura powietrza według C.:
a) średnia temperatura
b) maximum
c) minimum
Chmurność wedł. 10 st. syst.
Wilgotność powietrza:
a) absolutna
b) stosunkowa
c) wedł. hygrom.
Kierunek i siła wiatru w m/s:
a) o 7-jej z rana
b) o 1-jej w poł.
c) wczoraj o 9-jej wiecz.
Ilość opadów w mm.
Uwaga. Jutro przewidywany jest dalszy jasny.

Redaktor i wydawca

WOJCIECH BARANOWSKI.

Ś. + P.
Leontyna z Ordów
EDMUNDOWA ORDZINA
opatrzona Św. Sakramentami zmarła dnia 20 lipca (2 sierpnia) r. b. w majątku swym Rakowa w gub. Wileńskiej, przeżywszy 75 lat i została pochowana w grobie rodzinnym przy kościele w Kamieniu Koszyrskim, o czym zawiadamiają rodzina, krewni, przyjaciele i znajomi pozostali w ciężkim smutku: córki, zięciowie, wnuki i prawnuki.
955a

P. DOWBOR w Wilnie, ulica Wielka 25, (d. Giełzera).
Trumny i wianki z własnych fabryk
(dębowa od 25 rub. metalowa od 30 rub.) DAMSKIE STROJE ZALOBNE. Panna podajmy się całkowitego urządzenia pogrzebu według wszelkich obrządków chrześcijańskich. Ceny niższe, niż we wszystkich mających tego rodzaju przedsiębiorstwach. Stara i posiadająca zaufanie klienteli firma P. Dowbor, pożądaną od założenia pod osobistym kierownictwem właścicieli, nigdy w obce ręce nie przeobrażała i nie ma nic wspólnego z sąsiadującą obok żydowską firmą „Immortel”.
170a

NA KAUKAZIE
w domu wdowa potrzebna jest polka jako opiekunka, nauczycielka do młodszych dzieci i zarządzająca domem.
Pożądana znajomość chociażby teoretyczna języków i muzyki. Bliska wiadomość u doktorowej Antonowej Niedzwiedzkiej (Miński Litewski, Podgórny zauł, dom Przybytek) lub listownie: Miodok Terekskiej, lekarzowi weterynarii Zygmuntowi Truskawskiemu.
2-2-2445

CHOROBY ŻOŁĄDKOWE SĄ NIEBEZPIECZNE
zwłaszcza teraz, kiedy epidemia nie ustala. Oto dlaczego każdy powinien pamiętać, że po jedzeniu należy koniecznie wypić mały kieliszek wspaniałego wina francuskiego „Saint Raphael”. Wino to jest nieocenionym, rozgrzewającym, przywracającym siły i orzeźwiającym środkiem. Piękny zapach. Wyborny smak. Latem polecamy: łyżeczkę wina „Saint Raphael” na karafkę wrzącej wody.
Wstrzegaj się naśladowstw. „Kompania wina Saint-Raphael, Valence (Drôme) Francja.”
2-1-852a

Towarzystwo = Magazynu Manufaktur. **„ELEGANT”** zawiadamia, że **CENY** ustanowione = zostały = **ŚCISLE STALE.**

ROK ZAŁOŻENIA 1877.
A. TAHN & C-o
dawniej F. PIETSCHMAN.
Fabryka tektury smółcowej, Asfaltu i Izolacji korkowej
w Warszawie, Leszno № 86, Telefon 546.
POLECAJĄ: Tektury smółcowe, laki dachowe — Klebemasy, smoly, asfalty, gubron, płyty i łusiny korkowo-izolacyjne, asbestowo-krzemienkowe masy.
24-23-561a
WYKONYWUJĄ: roboty tekturowo-dachowe, asfaltowe i izolacyjno-korkowe.

KAUCJONOWANE
BIURO NAUCZYCIELSKIE
W. ROŚCISZEWSKIEJ
Warszawa, Chmielna 25
Rekomenduje: nauczycieli, nauczycielki wyższego, — średniego wykształcenia; polki wychowawczynie freblanki; bony endozemki; ochroniarzki, osoby do towarzyszenia i zarządu. Francuzki, niemki sprowadza wprost z zagranicy. Świadectwa sprawdane.
20-7-935a

W VII-klas. zakładzie nankowym
Jadwigi Sikorskiej
Marszałkowska 153, róg Królewskiej, w Warszawie
egzamin wstępne dnia 18 (31) sierpnia o godz. 9 rano, warunkowe 19 (1 września). Rozpoczęcie roku szkolnego dnia 20 sierpnia (2 września).
4-4-952a

Wyroby srebrne w najpiękniejszych kształtach i w najlepszym wykończeniu. Wyroby kościelne. Przedmioty pamiątkowe. **Piękne wyroby w wielkim wyborze.** Emalowanie — Grawerowanie — Złocenie i Srebrzenie. — Najwygodniej kupować i powierzać do roboty
Fabryce P. ŁATKOWSKIEGO, w Warszawie.
Nowy-Swiat № 43, — telefonu № 188-54. 24-10-16a

Progimnazjum KOWALJUKA
z prawami dla kształcących się.
Przyjmowanie uczniów codziennie od 7 do 20 sierpnia, od 10 rano do 6-jej w., z wyjątkiem dni świątecznych. Obowiązkowo należy przedstawić metrykę, świadectwo pochodzenia i zszereżenię osyp. — W progimnazjum dwie klasy przygotowawcze (młodsze i starsze) i cztery podstawowe. Programy i warunki wydają się bezpłatnie.
5-5-939a
Adres: Wilno, ul. Preobrażńska № 4. Telefonu № 243.

E. POPLAWSKI
Grodno, ul. Bankowa
SKŁAD MASZYN I NARZĘDZI ROLNICZYCH, NASION I NAWOZÓW SZTUCZNYCH
Poleca najtaniej:
Garnitury parowe młocarniane, Elewatory, Samopodawacze, Bukowniki do konieczyny.
52-9-632a

DOM HANDLOWY
Br. A. i J. ALSZWANG.
FABRYKA BIELIZNY I WYPRAW,
ma zaszczyt zawiadomić Sz. publiczność, że po gruntownej przebudowie magazynu, przy tymże magazynie otwarty został
Oddział modnych towarów manufakturnych
Specjalny salon dla sukien, kostiumów, okryć i szub, pod kierunkiem doświadczonego krawcowy i krawczyni, sprowadzonych w tym celu z Paryża, którzy pracowali w pierwszorzędnych domach: Dusse i Worta.
Wszelkie obstarunki będą wykonane podług modeli paryskich.
13-5-895a
Pracownia przy magazynie. ||| Wykonanie najpiękniejsze.
CENY UMIARKOWANE.

KURSY PEDAGOGICZNO-NAUKOWE
DLA KOBIET
pod kierunk. K. Procezek.
Założone przez Katolicki Związek Kobiet Polskich w Warszawie, Bracka № 13 (róg Alei Jerozolimskiej).
Z dwoma wydziałami: matematyczno-przyrodniczym i historyczno-literackim. Rok pierwszy, ogólnie kształcący. Laboratorium chemiczne na miejscu.
3-2-926a
Zapis codziennie do 15-go września n. st.

ASTHMA i KATARY
LECZA się przez użycie
cystyżyny i sproszkowanej
Duszości, Kazei, Zakwasu, Nowalgie.
Remigator do nakładania pierświastka
jest Najlepiej sprawdzonym środkiem do pokonania Chorób ogólnie oddychawczych.
Przyjdy w aptekach francuskich i zagranicznych. — We wszystkich znanych aptekach Francji i zagranicą. Sprzedaż hurtowa w Paryżu: 29, al. Saint-Lazare.
Trzeba wymagać własnoręcznego podpisu na każdej sztuce jak obok.

STOWARZYSZENIE ROLNICZE W KOWNIE
poleca nawozy sztuczne:
Superfosfat polski i zagraniczny, Tomasówkę rosyjską i zagraniczną. Kainit i sól potasową. Makit kostną
25-21 668a
po cenach hurtowych z gwarancją za dobroć towaru.

Szkoła żeńska Joanny Narutowiczowej
w Telszach w gub. Kowieńskiej
przyjmuje uczennice do wszystkich 4 klas. Początek egzaminów i lekcji 25 sierpnia. Informacje osobiste w piątki 3 i 2 900a

Potrząsające do nawozów sztucznych
„Nowa Westfalja”
o ruchu łańcuchowym,
rozwiązały stanowczo kwestję racjonalnego stosowania nawozów sztucznych, polegającą na równomiernym ich rozdzielaniu.
WYŁĄCZNE PRZEDSTAWICIELSTWO
Tow. Akc. 10-8-856a
Tadeusz Kowalski i A. Trylski
Wilno, prospekt Ś-tego Jerzego № 32.

NAJLEPSZE DO MYCIA SĄ
MYDŁA
Przetłuszczone higieniczne,
delikatniejsze i chronią je od wpływu temperatury
w wyrobu Apteki W. Malinowskiego,
Nowy-Swiat 35, w Warszawie. 1241a

Zakład dzieci sierot:
„Powściągliwość i Praca”
Przyjmują się obstarunki w zakresie: ślusarskim, stolarskim, szewskim i koszykarskim, jak również szycie bielizny i ubrań damskich. — Pracownie są prowadzone przez fachowców. Roboty są wykonywane pięknie, sumiennie i po cenach umiarkowanych.
Duży Nikodemski № 24.
ADRESY: Stefńska № 41.
1229a

Z powodu niesfurności nałożonego przez zarząd miasta podatku na konie i powóz
JEST DO SPRZEDAŻA
BARDZO TANI
para klaczy (double pony) z uprzążą angielską i powozem z amerykańskimi czterokołowymi. Wiadomość w m. Zakęcie u W. Kosińskiego od 11-jej do 1-jej rano.
3-3-2441

Pensjonat
dla pań obywatelskich, kształcących się w Warszawie, **Wieleśka № 19**
Otwarcie 1-go września. Objaśnienie udzielają kierownicy. 61 991a
Zofia Sokolowska, Piekna 5, Zofia Radziejewska, Bracka 4. Telefon 121 86.

Do wynajęcia 2 umeblowane pokoje. Świętojeńska 4-6.
4-2-313a

Dentysta Nowiński
gabinet elektryczno-dentystyczny. Sztuczne zęby bez podniebienia, nie usuwające korzeni. — Różne plombi. Wyjmowanie zębów bez bólu. Wilno, prospekt 8-to Jerski 42.
39-5-297a

Do wynajęcia 8-go Michała mieszkanie na pierwszym piętrze, z meblami, wszelkimi wygodami, sprzętami domowymi, elektrycznością i łąką oddzielną. Można być i bez mebli. Ogł. można oddać od godz. 10-11 rano. Ul. Trcka № 11 m. 9.
3-3-2450

Do sprzedania tanio sklep piekarniako-miejski lub oddzielnie. Ogł. można oddać od godz. 10-11 rano. Ul. Trcka № 11 m. 9.
2447

Dla uczniów klas młodsz. mieszkanie i trokiliwa opieka. Korzystanie. Wiadomość: administracja „Kurjera Litewskiego”.
6-5-232a

Dla ucznia mieszkanie, trokiliwa opieka i pianino. Opłata nie droga. Adres: Zamkowy zaułek d. № 3 m. 10.
3-1-2449

Internet J. Zacharzewskiej, Wilno, Gubernatorska 1, miesz. 20. Uczniowie znajdują trokiliwą opiekę, pomoc w naukach, fortepian, cudzoziemską miejscową.
6-3-294a

Internet Marji Kłoczkowskiej, zauł. Jakobiński 16 m. 17, zapewnia uczniom trokiliwą opiekę, pomoc w naukach. Na żądanie fortepian i francuska.
3-1-2449

Mieszkanie dla uczniów w domu obywatelskim, uczęszczających do zakładów naukowych, z zapewnieniem trokiliwej opieki i higieny. Warunki umiarkowane. Zaułek Zamkowy № 8 m. 4.
3-3-2429

Mieszkania poszukują 3-4 pokoj. Pożądane w okolicy Łukież. Oferty zostawić w administracji „Kurjera Litewskiego” pod Z. B.
3-2-2433

Ogród owocowy — do 2000 drzew, przeważnie gatunków miodowych, do wydzierżawienia. Owoców bieżących urodzaj na miejscu lub dostawa do stacji kolejowej. Owoców około 1000 pudów. W dominiu Horodno, odległość o 10 wiorst od poczty, w okolicy st. Poleskiej dr. żel. Bastunij.
12-8-231a

Olśzyny w okragim stanie kupię kilkadziesiąt kłoc. Oferty: Warszawa-Praga, — Brzeska 14. Olśzewski.
3-1-2436

Poszukuje chłopca do komputacji, przygotowywania się do drugiej klasy szkół rządowych. Tamże stacja dla uczniów. Zauł. 8-to Jakobiński 10-4.
3-1-2432

Pensjonat Adama Kunowicza, nauczyciela matematyki w gimnazjum, dla uczniów. — Zarządca, 5-12. nauka początkowa. Tam też chłopcy i dziewczynki. W latach ubiegłych uczęszczał do wszystkich wstąpił do zakładów rządowych.
5-1-2455

Rodzina inteligentna przyjmie uczniów na mieszkanie i w razie potrzeby korepetycje. Andrzejewska № 13 m. 4.
2453

Renometr „Czechochowa, III Aleja” № 60-ty, na warunkach najdogodniejszych przeprowadza: sprzedaż, zamianę, dzierżawę, parcelację majątków ziemskich, nieruchomości miejskich, oraz zakładów przemysłowych.
25a

Stacja dla pań obywatelskich, uczęszczających do zakładów naukowych, z zapewnieniem trokiliwej opieki i higieny. Warunki umiarkowane. Warszawa, ul. Masłowiecka 10-13, Daniłszewska.
2-2-2432

Uczniowie na stancję przyjmują. Trokiliwa opieka. Ostrobramska 18 m. 1.
9-2-2446

30 agentów z kancją poszukują artykułów dla właścicieli dóbr i właścicieli. Zgłoszenia z opisem świadectw adresować: Biuro Techn. Kamienieckipolski.
3-3-311a